

# GŁOŚCIE EWANGELIĘ



**DIECEZJALNY BIULETYN MISYJNY**

KWARTALNIK WYDAWANY OD 1983 ROKU

ROK XL, NR 1

STYCZEŃ – MARZEC

TARNÓW 2023

Redakcja:  
*ks. Krzysztof Czermak*

Korekta:  
*Sylwia Janicka*

Współpraca:  
*Dorota Dzieńska, ks. Stanisław Wojdak*

Opracowanie okładki i grafiki na początku działów:  
*ks. Tadeusz Bukowski*

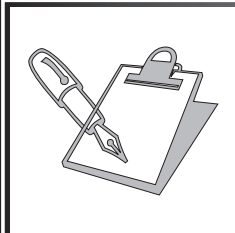
Biuletyn wydawany jest przez  
Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej  
ul. Piłsudskiego 6  
33-100 Tarnów  
tel. 14 631-73-70

Nasze konto:  
Bank PKO SA Tarnów  
9412401910111000008978378

<http://www.misje.diecezja.tarnow.pl>  
e-mail: [misje@diecezja.tarnow.pl](mailto:misje@diecezja.tarnow.pl)

Druk:  
*Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS*

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej  
*Biblos*  
Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów  
tel. 14 621-27-77  
e-mail: [biblos@biblos.pl](mailto:biblos@biblos.pl)  
<http://www.biblos.pl>



## Od redakcji

Wspominając o ważnych i wielkich jubileuszach misyjnych w roku 2022 obchodzonych w Kościele powszechnym, sygnalizowaliśmy nadchodzący niecodzienny jubileusz dotyczący misyjnego zaangażowania Kościoła tarnowskiego. Chodzi oczywiście o 50-lecie niesienia daru wiary czyli misyjnego oddania tegoż Kościoła, które rozpoczęło się w obecnej Republice Konga w maju 1973 r. Dodajmy jednak od razu, że w jubileusz 50-lecia wpisują się inne ważne rocznice, jak 25-lecie śmierci ks. Jana Czuby, 25-lecie Domu Formacji Misyjnej w Czchowiu, któremu on patronuje, jak i 10. rocznica tragicznej śmierci ks. Józefa Piszczka. Nie możemy też pominąć faktu, że rok 2023 jest czterdziestym rokiem wydawania naszego biuletynu, który pełnił, spełnia i zapewne wciąż będzie odgrywał niezastąpioną rolę w „pisanium” historii misyjnej diecezji tarnowskiej.

Obchody jubileuszowe na kongijskiej ziemi są poza nami. Dla ich bezpośrednich uczestników były wielkim przeżyciem. Szczegółowo o tych wydarzeniach możemy przeczytać w artykule zamieszczonym w tym numerze.

Przed nami wydarzenia w naszym, tarnowskim Kościele. Pierwszym ważnym akcentem będzie Niedziela Misyjna planowana na 14 maja 2023 r., a więc niemal dokładnie w 50. rocznicę wyjazdu pierwszej trójki misjonarzy, który miał miejsce 15 maja 1973 r. Wspomniana Niedziela to wielka szansa dotarcia z ideą misyjną do wszystkich tych, którzy praktykują życie w Kościele uczestnicząc w Eucharystii. Podejmiemy więc sugestie, które w odpowiednim czasie będą wskazane przez Wydział Misyjny. Niech ta Niedziela naznaczona będzie modlitwą za misjonarzy, uważną percepcją słowa biskupa tarnowskiego Andrzeja, ale też misyjnej animacji, która przybierze swój wyraz przez udostępnienie wszystkim wiernym krótkiego pokazu multimedialnego o posłudze misjonarzy tarnowskich oraz uboga-

cenie się życiem oddanym Chrystusowi i Kościołowi przez ks. Jana Czubę, przez oglądnięcie filmu o naszym kandydacie na ołtarze.

W kontekście osoby, życia i śmierci ks. Jana należy ufać, że w dniu 24 marca, dniu poświęconym wszystkim misjonarzom męczennikom, nie brakło odpowiedniego akcentu misyjnego w naszych kościołach. Tego wspomnienia nie powinno braknąć w parafiach diecezji tarnowskiej, która szczyli się czworgiem misjonarzy męczenników. Pielęgnyjmy tę świadomość, i wpajajmy ją młodemu pokoleniu.

Polecamy też publikacje związane z jubileuszem misyjnym naszej diecezji. Mamy nadzieję, że wezmą je pod uwagę zwłaszcza parafie związane z misjonarzami przez ich pochodzenie czy kiedyś lub obecnie podejmowaną posługę.

O kolejnych akcentach jubileuszowego czasu będziemy informować.

W jubileusz wspomnianego 50-lecia wpisuje się inny, choć szczególny – 25-lecie działalności diecezjalnego Domu Formacji Misyjnej im. ks. Jana Czuby w Czchowie. W Tej perspektywie bardzo zachęcamy do korzystania z formacji misyjnej, zwłaszcza róż żywego różańca. Może ona się odbyć w parafii, w wyznaczonym na misyjną animację i formację dniu lub w samym Domu w Czchowie (kilkugodzinne spotkanie).

Do pracy z dziećmi znajdziemy odpowiednie materiały przygotowane przez sekretariat krajowy PDMD w Warszawie na obecny rok duszpasterski. Każda parafia dysponuje broszurą „Węgielki Pauliny”. Wykorzystajmy ją w całym roku szkolnym. Znajdziemy tam tematy i treści na spotkanie w każdym miesiącu dla grup PDMD czy jakichkolwiek grup dziecięcych.

W perspektywie Świąt Wielkanocnych pomyślimy o życzeniach dla misjonarzy. Ich adresy znajdziemy, jak zawsze, na naszej stronie internetowej. W życzenia i modlitwę zaangażujmy dzieci. To dobra okazja dla PDMD oraz młodzieży i dorosłych (zwłaszcza tworzących różę żywego różańca).

Polecamy listy misjonarzy, które zawsze przenoszą nas w ich „krajnie szczęścia”, pozwalają nam ubogacić naszą wiedzę o misjach, ale też uczą innego myślenia o świecie i Kościele.



## ZŁOTY JUBILEUSZ ŚWIĘTOWANY W KOŚCIELE KONGIJSKIM

Biskup Andrzej Jeż jako pierwszy z biskupów tarnowskich odwiedził Kongo więcej niż jeden raz. Druga wizyta związana była z 50-leciem zaangażowania misyjnego diecezji tarnowskiej w Kongo. Wraz z osobami mu towarzyszącymi, przebywał w tym kraju od 3 do 21 lutego 2023 r. W skład jubileuszowej delegacji weszli: ks. Stanisław Jeż – były misjonarz, który przybył tu w pierwszej trójce w 1973 r., ks. Jan Wnęk – były dyrektor Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, ziomek, oraz kolega szkolny i seminarystyczny ks. Jana Czuby, ks. Sławomir Czuba – bratanek naszego męczennika, p. Stanisław Tkacz – aktywny członek Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego i moja osoba. Do grupy dołączyło też dwóch innych byłych misjonarzy, księży: Tomasz Kania i Karol Kuźma, którzy ze względu na swoje obowiązki opuścili nas tydzień przed naszym odlotem.

Wizyta związana była głównie z dwiema rocznicami, ale też wydarzeniami, które zostały już dawno przewidziane, a u źródła których stoją tarnowscy misjonarze. W maju tegoż roku minie wspomniane 50 lat ofiarnej i bezcennej posługi tarnowskich księży w Kościele kongijskim, a pod koniec października 25 lat od śmierci ks. Jana Czuby, jedyne polskiego misjonarza fideionisty, który zginął jako męczennik na południu kraju w Loulombo.

### 1. Świętowane 50-lecie

Główne uroczystości odbyły się w parafii pw. Jezusa Zmartwychwstałego i Bożego Miłosierdzia w stolicy Republiki Kongo – Brazzaville w niedzielę 5 lutego 2023 r. Przy zgromadzonych ponad tysiącu wiernych miała miejsce uroczysta Eucharystia dziękczynna za 50 lat obecności tarnowskich misjonarzy w Kościele kongijskim. Koncelebrowało ją 13 biskupów i 45 księży. Mszy św. w obecności abp. Brazzaville – Bienvenu Manamiki, abp. Javiera Corony (nuncjusza apostolskiego), abp. Ndżameny Edmonda Djitangara (Czad), bp. Juana Dominga Beki (Gwinea Równikowa), bp. kieleckiego Jana Piotrowskiego oraz kolejnych 7 biskupów kongijskich – przewodniczył biskup tarnowski. W koncelebrze uczestniczyło także sześciu tarnowskich misjonarzy (w tym trzech byłych, na czele z ks. Stanisławem Jeżem i wielu księży kongijskich. Obecny był też tarnowski ksiądz Grzegorz Bielaszka pełniący funkcję chargé d'affaires w Ga-



*Kobiety w strojach jubileuszowych. Od lewej: ks. Stanisław Jeż,  
bp Andrzej Jeż i ks. Bogdan Piotrowski – Brazzaville, luty 2023 r.*

bonie, który z Republiką Konga stanowi jedną przestrzeń działań nuncjatury apostołskiej. Nie brakło sióstr józefitek, a pośród nich s. Rozanny Krzyżanowskiej obecnej w Kongu od 1975 r. Kazanie wygłosił bp Jan Piotrowski, misjonarz w Kongu w latach 1985-1991. Kaznodzieja zauważył m.in., że „podczas jubileuszu nie tylko winniśmy patrzeć wstecz, ale raczej dostrzegać owoce pracy misjonarzy i naśladować ich przykład”.

W procesji z darami nie brakło daru przywiezionego przez nas z przeznaczeniem dla miejscowego radia diecezjalnego. Fundatorem codec modemu LTE do transmisji radiowych była firma DABCOM z Limanowej.

Na końcu mszy św. biskup tarnowski dziękował zarówno misjonarzem i misjonarkom, zwłaszcza siostrom józefitkom za ich poświęcenie, jak również biskupom kongijskim za przyjęcie głosicieli Ewangelii z Polski. Wspominał też bp. Jerzego Ablewicza oraz bp. Georgesa Singhę i kard. Emila Biayendę, którzy stoją u początku pięćdziesięcioletniej obecności naszych misjonarzy.

Na koniec miały miejsce liczne przemówienia. Rozpoczął je ks. Krzysztof Czermak, który przybliżył krótką historię misji tarnowskich, zaznaczając ważny w niej moment męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby, dzielący pięćdziesięcioletni czas na połowę. Mówił też o wymianie darów, jaka zaznaczyła i zaznacza się między dwoma diecezjami. Przemówiła również wikaria generalna sióstr józefitek s. Mateusza Ciszewska, która przybyła na tę uroczystość z Polski. Dziękowała Bogu za 48-letnią obecność i pracę sióstr swego zgromadzenia na kongijskiej ziemi. W odpowiedzi na te słowa zabrał głos arcybiskup Brazzaville Bienvenu Manamika, który również wyraził wdzięczność za dar tarnowskich księży w Kościele kongijskim. Serię przemówień zakończył swoim serdecznym słowem ks. Bogdan Piotrowski, gospodarz i organizator uroczystości, który zadbał

także o przyjęcie dla wielu zaproszonych gości. Dodajmy też, że codziennie na naszym stole serwowana była wędlina podarowana przez ks. Piotra Barczyka. Skorzystali z niej nie tylko tarnowscy misjonarze, ale też siostry. Przywieźliśmy do Konga „nieprzebrane” jej ilości.

Dzień wcześniej cała delegacja została zaproszona na posiłek do nuncjatury apostolskiej, z którą przez pracę w Gabonie związany jest wspomniany wcześniej ks. Grzegorz Bielaszka. Spotkanie z nuncjuszem apostolskim było okazją do przedstawienia mu zaangażowania diecezji tarnowskiej w misyjną pracę w Kościele powszechnym.

Wieczorem zaś w kościele miał miejsce koncert chórów kilku parafii Brazzaville (głównie dwóch, prowadzonych przez tarnowskich misjonarzy). Utworem, który wpadł w ucho każdemu z nas była piosenka religijna, której autorem jest Tomek Kamiński: „Ty tylko mnie poprowadź”, zaśpiewana po polsku przez dzieci z grupy Yamboté z parafii ks. Bogdana Piotrowskiego.

Nigdy dość wspominać o dziełach dokonanych i dokonywanych przez wszystkich 31 księży z Tarnowa, którzy na dziewięć obecnie istniejących diecezji w Republice Konga, swoją aktywną obecnością nazaczyli aż siedem. Dzisiaj ośmiu z nich już nie żyje. Oddali dla tamtejszego Kościoła i oddają wiele. Ale jeden oddał wszystko, bo życie. Krew męczeńska ks. Jana Czuby pozostaje nadal pieczęcią, która położona jest na minionych 50 latach, w czasie których każdy z misjonarzy – długo czy krótko – ofiarnie posługiwał.

## 2. Tu wszystko się zaczęło

Po świętowaniu w Brazzaville cała delegacja udała się na północ kraju, gdzie znajduje się kolebka tarnowskich misji – Oyo. Wymownym jest fakt, że wraz z biskupem Andrzejem i delegacją przybył do Oyo ks. Stanisław Jeż, który w listopadzie 1973 r. instalował się tu z dwoma swoimi kolegami: ks. Stanisławem Łacnym (†2012) i ks. Andrzejem Piotrowskim. On też wygłosił okolicznościowe kazanie w języku lingala.

W nowym, wybudowanym kilka lat temu przez pochodzącego stąd prezydenta Konga, miejscowym kościele, biskup tarnowski przewodniczył Eucharystii, w której wzięło udział kilkaset dzieci i kilkadziesiąt osób dorosłych. Koncelebransów z Konga i z Polski było kilkunastu.

Po celebracji, która trwała dwie i pół godziny, nastąpiły przemówienia. Słowo podziękowania misjonarzom, jak również siostron józefitkom, wygłosił biskup tarnowski. Podobnie biskup diecezji Owando, wspominając 40 lat ofiarnej pracy tarnowskich księży w Oyo, wypowiedział słowo wdzięczności i wręczył symboliczną pamiątkę biskupowi Andrzejowi. Ja zaś w swoim słowie nawiązałem do historii pierwszych lat pobytu i pracy naszych misjonarzy w Oyo, zatrzymując się przy osobie zmarłego ostatniego proboszcza – ks. Józefa Piszcza, który z niecodziennym oddaniem przez ponad 25 lat służył miejscowym wiernym. Uroczystość była okazją do wspomnienia jego tragicznej śmierci sprzed dziesięciu lat.



Po mszy św. wszyscy celebransi i grupa wiernych przeszli na krótką modlitwę przy grobie ks. Józefa Piszczka, znajdującym się niedaleko kościoła, przy grocie maryjnej, którą sam wybudował.



*Bp Andrzej z delegacją przy grobie ks. Józefa Piszczka*

Po południu był czas, by zobaczyć dwa miejsca. Pierwsze związane było z budową nowego kościoła rozpoczętą już przez śp. ks. Józefa Piszczka. Nad betonową posadzką nowej świątyni umieszczono wiatę i to pewnie przez lata będzie służyło za miejsce do gromadzenia się wiernych na Eucharystię w drugiej oyońskiej parafii. Tuż obok znajduje się plebania, również rozpoczęta przez ks. Józefa, która choć w formie nieco surowej, służy za mieszkanie urzędującego tam proboszcza.

Drugim punktem popołudniowej przejażdżki było Abo położone około 10 km od Oyo i znajdujący się niedaleko niego cmentarz w Tchambitso, gdzie złożone są m. in. szczątki doczesne misjonarzy spirytynów z pierwszej ekipy misyjnej. Oba obiekty zrobiły na nas przygnębiające wrażenie. Abo podczas swoich wizyt odwiedzili wszyscy czterej biskupi tarnowscy: Jerzy Ablewicz, Józef Życiński, Wiktor Skworec i teraz Andrzej Jeż. Jeśli jednak pierwsi trzej mieli szczęście zastać tam żywy Kościół i zadbaną kaplicę, to obecny biskup tarnowski wyjechał z tej wioski z zupełnie innym uczuciem. Wizyta w Abo dotknęła szczególnie ks. Stanisława Jeża, który w parafii Oyo pracował od początku przez cztery lata (V 1973-V 1977). Raz po raz wyrażał w związku z tym swoje przygnębenie wobec księży i biskupów kongijskich. Kaplica dojazdowa we wspomnianej wiosce, o której powstanie zatroszczyli się księża misjonarze z Oyo: Wojciech Mach i Stanisław Pawłowski przy współpracy Józefa Piszczka, murszeje i jest zarosnięta trawami. Widać, że nie jest używana od lat. Obok niej stoi jeszcze wieża ze sprowadzonym z diecezji tarnowskiej dzwonem. Ja zaś po wyjeździe z Abo powiedziałem sobie, że nie chcę wiedzieć o obecnym stanie pozostałych kaplic



wybudowanych przez tarnowskich fideionistów. Inwazja traw i zaniechanie utrzymania cmentarza w Tchambitso również rzuciło się w oczy. Dla naszej kultury taki stan rzeczy jest nie do przyjęcia.

Przyjazd do Oyo i modlitwa przy grobie ks. Józefa, były okazją do wspomnienia wszystkich zmarłych misjonarzy tarnowskich, którzy zapisali się w historii ewangelizacji Republiki Konga. Są to księża śp.: Jan Czuba (†1998), Andrzej Kurek (†2006), Stanisław Łacny (†2012), Józef Piszczek (†2013), Bronisław Puchała (†2018), Józef Kordek (†2018), Kazimierz Nowak (†2019) i Stanisław Pawłowski (†2021).

Ci, którzy znają to miejsce, przybywają tu ze szczególnym sentymentem. Ono w nich odżywa, ale może wydobywać różne uczucia. Spowodowane jest to dwoma zaistniałymi faktami. Pierwszy z nich to tragiczna śmierć ks. Józefa, o której przypomina jego grób, a drugi to gwałtowna zmiana panoramy otoczenia kościoła, rozbudowanego przez ks. Józefa, który dzisiaj już nie jest obiektem sakralnym. Ks. Józef został tu zapamiętany jako ktoś wyjątkowy. Jego ponad 25-letnia obecność pozostawiła trwały ślad w osobach księży i wiernych świeckich.

W samym Oyo działalność misyjną, czy to w charakterze wikariusza czy proboszcza, podejmowało wielu tarnowskich księży. Byli to: ks. Stanisław Jeż (1973-1977), ks. Stanisław Łacny (1973-1979), ks. Andrzej Piotrowski (1973-1974), ks. Wojciech Mach (1977-1986), ks. Stanisław Pawłowski (1979-1993), ks. Bronisław Rosiek (1984-1987), ks. Jan Betlej (1990-1992), ks. Józef Kiwior (1993-1997) i ks. Tomasz Ałtas (2002-2004).

W Oyo od 1975 r. zaznaczają swą obecność siostry józefitki. Aktualnie przełożoną wspólnoty jest s. Roberta Czarnik, od kilkunastu lat w Afryce. Siostry serdecznie gościły nas w swoim domu.

### 3. Jakby młodsza siostra

Biskup tarnowski odwiedził również Gambomę, która jest drugą z kolei parafią kongijską wziętą pod skrzydła troski duszpasterskiej przez księży z Tarnowa. Położona jest ona na północy kraju, oddalona od Brazzaville 320 km. Dotarliśmy tu 7 lutego około godz. 14.30. Gość z Tarnowa został przywitany przez pokaźną grupę dzieci z pobliskiego gimnazjum, wybudowanego przez ks. Józefa Kordka (†2018), który poświęcił tu dla miejscowych ludzi 22 lata swego kapłańskiego życia. W imieniu grupy uczniów przemówiła dziewczyna z trzeciej klasy gimnazjum, o pięknej aparycji, imieniem Rebecca. Przemawiała tak swobodnie i serdecznie, że wzbudzało to podziw.

Wieczorem tego dnia biskup Andrzej przewodniczył Eucharystii z udziałem miejscowego biskupa Urbana Gassongo i wygłosił kazanie. Przypomniał posługę księży tarnowskich w Gambomie, a siostrom józefitkom dziękował za współpracę z nimi na polu ewangelizacyjnym. Podobnie biskup Urban dziękował tarnowskim misjonarzom, zwracając szczególną uwagę na pracę i dzieła śp. ks. Józefa Kordka oraz na osobę ks. Tomasza Kani, obecnego podczas uroczystości.

Dzisiaj Gamboma jest stolicą diecezji o dwunastu parafiach obsługiwanych przez ponad 20 księży. Niedaleko kościoła są dzieła, w których udział ma diecezja tarnowska, zwłaszcza przez kołędników misyjnych. Są szkoły (podstawowa, gimnazjum i liceum), których organizatorami i budowniczymi byli księża Józef Kordek i Tomasz Kania. Jest przedszkole przyjmujące codziennie 116 dzieci (oprócz tego siedmioro w żłobku), któremu szefuje s. Elza Sztorc – józefitka,



*Powitanie bp. Andrzeja przez młodzież i dzieci szkół w Gambomie*

od siedemnastu lat posługująca w Afryce. Józefitki zaznaczają swą obecność w Gambomie od 1984 r. One nas serdecznie gościły w swoim domu, zapewniając też wygodny nocleg.

Jako proboszczowie i wikariusze księża tarnowscy „trzymali” duszpasterstwo od 1974 do 2013 r. Najdłużej był tu ks. Józef Kordek: (1987-2006) jako proboszcz, wcześniej będąc tu wikariuszem (1984-1987). Pierwszym proboszczem był ks. Andrzej Piotrowski (1974-1979), jako wikariusz i proboszcz zaznaczył tu swoją obecność ks. Stefan Wal (1974-1986). Wikariuszem i proboszczem w Gambomie był także ks. Bronisław Puchała (1980-1988, †2018). Wikariuszami byli również: ks. Stanisław Boroń (1988-1991) i ks. Jan Betlej (1992-1999), z roczną przerwą (1997-1998), która była czasem posługi w Kościele kameruńskim. Ostatnim wikariuszem i proboszczem z księży tarnowskich był ks. Tomasz Kania (2002-2013). Przez pół roku (luty-sierpień 2013) pełnił on funkcję pierwszego proboszcza katedralnego w nowo utworzonej w lutym 2013 r. diecezji ze stolicą w Gambomie.

Zanim dotarliśmy do Gambomy zatrzymaliśmy się w Ngo, gdzie w latach 1986-1988 mieszkał i pracował ks. Stefan Wal, dojeżdżając jednocześnie do Mpouya. W niej na stałe osiadł w latach 1988-1998. Ngo od 1987 r. było zwią-

zane również z osobą ks. Bronisława Rośka, gdzie wpieryw był wikariuszem, a potem proboszczem do marca 1996 r.

#### 4. Dzień pod znakiem szkoły

Diecezja tarnowska poprzez swoich misjonarzy od dawna promuje sektor szkolnictwa, w ramach działań na rzecz promocji ludzkiej. Zarówno Oyo, jak i Gamboma czy samo Brazzaville są tego ewidentnym dowodem.

Przebywając w Gambomie, w czwartek w godzinach przedpołudniowych, biskup Andrzej miał okazję zobaczyć kompleks szkolny. Funkcjonuje w nim przedszkole prowadzone przez siostry józefitki, oddane do użytku w 2014 r., z którego korzysta niemal 120 dzieci. Jego podwoje są otwarte dla wszystkich. Dzieci z rodzin katolickich stanowią tylko kilkanaście procent. W budowie przedszkola poważny udział mają kolędnicy misyjni diecezji tarnowskiej. Do szkoły w Gambomie, od podstawowej do średniej włącznie, uczęszcza ponad 400 uczniów. Biskup z Tarnowa odwiedził każdą z klas. Jeden z budynków szkoły podstawowej został wybudowany przez tarnowskich misjonarzy: księży Tomasza Kanię i Józefa Kordka. Dziełem tego drugiego, jak wspomniałem wcześniej, jest budynek gimnazjum, który został sfinansowany z funduszy kolędników misyjnych. Klasy liceum znajdują się w pomieszczeniach budynku, o który postarał się jeszcze w latach osiemdziesiątych śp. ks. Bronisław Puchała. Przy tworzeniu liceum dużą rolę odegrał ks. Tomasz Kania, korzystając również w funduszu kolędniczego.

Wracając z północy do stolicy cała delegacja zatrzymała się w Makabandilou, gdzie siostry józefitki prowadzą renomowaną szkołę z internatem, liczącą ponad 450 uczniów. Szkoła dysponuje kaplicą, w której codziennie sprawowana jest Eucharystia przy obecności wszystkich uczniów, niezależnie od wyznania. Również w powstaniu kaplicy kolędnicy misyjni mają swój skromny udział.

Skoro jesteśmy przy szkołach, które swe istnienie zawdzięczają kolędnikom misyjnym, warto wspomnieć o przedszkolu i szkole dla ponad 900 uczniów, które znajdują się w stolicy, w parafii prowadzonej przez ks. Bogdana Piotrowskiego. Ten dumny bilans kończy wybudowana w dzielnicy Brazzaville – Diata – szkoła poświęcona przez biskupa tarnowskiego. Posiada ona dziewięć klas i została wzniesiona dzięki kolędnikom misyjnym. Jest ona dziełem księży Macieja Fleszara i Karola Kuźmy, a otrzymała imię ks. Jana Czuby.

#### 5. Uroczysta celebracja przy grobie kandydata na ołtarze

W sobotę 11 lutego miała miejsce celebrecja nawiązująca do 25-tej rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby w Loulombo, oddalonym 120 km od stolicy Republiki Kongo, położonym mniej więcej w połowie drogi między Brazzaville i Dolisie. Leży na terenie diecezji Kinkala, w której nie ma naszych misjonarzy od niemal dwudziestu pięciu lat. Tu przez dwadzieścia jeden lat organizowali oni Kościół, służąc miejscowej ludności. Ta data kończąca naszą obecność jest bardzo precyzyjna. Nie ma nas tam od 27 października 1998 r., a więc od dnia,

w którym został zamordowany ks. Jan Czuba, ostatni wtedy misjonarz tarnowski na tamtym terenie.

Obecność biskupa Andrzeja w Loulombo przy grobie ks. Jana, to właściwie jeden z głównych celów jego wizyty. Przewodniczył on uroczystej Eucharystii koncelebrowanej z tamtejszym biskupem Idelvertem Mouangą, sześcioma księżmi kongijskimi z diecezji Kinkala oraz siedmioma tarnowskimi, wśród których był bratanek ks. Jana Czuby, ks. Sławomir, pracujący od kilku lat w Norwegii. On też dał świadectwo o tym, czym dla niego i rodziny jest męczeńska śmierć ks. Jana. Prosił wiernych, by pamiętali o grobie jego stryja, jego pracy i miłości. Świadectwem o wyczuwanej śmierci przez naszego męczennika oraz o przekonaniu, że jest już mieszkańcem nieba, podzielił się ks. Jan Wnęk, rodak ze słotowskiej parafii, kolega ze szkolnej i seminaryjnej ławy. Z przekonaniem powiedział, że od 25 lat modli się o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego swojego kolegi.

W kazaniu biskup tarnowski zwrócił uwagę na miłość ks. Jana do swoich parafian z Loulombo. Powrót do nich po urlopie był jego wyborem, który przy pięczętował męczeńską krwią.

Zebrane w kościele około 100 osób stanowiło w przeważającej większości reprezentację wiernych mieszkających w Loulombo. Miejscowy biskup dziękował za ks. Jana, ale też wyraził nadzieję, że kiedyś tarnowski kapłan będzie ogłoszony przez Kościół błogosławionym.

Grób ks. Jana świadczy ciągle o tym, że jest zawsze obecny ktoś, kto pozostaje na miejscu, choć już w ziemi, która wzięła go w swoje ramiona. Tu więc ciągle, jako Kościół tarnowski jesteśmy obecni ze względu na grób ks. Jana. Ten grób reprezentuje nie tylko jego samego i tych misjonarzy, którzy kiedyś po początkach w Mindouli, pracowali również w samym Loulombo: ks. Augustyna Gurgula (1985-1989), ks. Andrzeja Kurka (1985-1992, †2006), ks. Józefa Smolenia (1990-1994) i ks. Bogdana Piotrowskiego (1994-1996, a potem proboszcz w Missafou 1996-1998), co więcej, reprezentuje on nie tylko tych, którzy posługiwali w obecnej diecezji Kinkala w innych miejscach – np. we wspomnianym pobliskim Mindouli dzielili się swoją wiarą: śp. ks. Kazimierz Nowak (1977-1979), potem proboszcz w Mbandza-Nganga 1979-1990), śp. ks. Stanisław Łacny (1979-1998) i ks. Ryszard Wąsik (1979-1980), ale grób ten – o tym musimy pamiętać – jest wymownym znakiem trudu i ewangelicznej odwagi wszystkich tarnowskich misjonarzy związanych z ewangelizacją Konga, również tych ośmiu, którzy już odeszli do wieczności.

### 6. Dzień ważnego spotkania

Pewną kontynuacją celebracji w Loulombo było spotkanie w dniu 13 lutego w budynku plebanii parafii pw. Pana Jezusa Zmartwychwstałego i Bożego Miłosierdzia w Brazzaville, gdzie proboszczem od 25 lat jest ks. Bogdan Piotrowski. Jego ranga była bardzo ważna dla dalszego ciągu historii diecezji tarnowskiej. Biskup tarnowski Andrzej Jeż i biskup Kinkala w Republice Konga Ildevert Mo-



*Spotkanie bp. Andrzeja z bp. Ildevertem, po prawej ks. Sławomir Czuba*

uanga rozmawiali o perspektywie otwarcia procesu beatyfikacyjnego dotyczącego osoby ks. Jana Czuby, męczennika w Loulombo.

Biskup Andrzej powołując się na zalecenia Stolicy Apostolskiej, przekazał kongijskiemu bratu na urządzie biskupim list, który określa potrzebę podjęcia konkretnych kroków przez biskupa diecezji, na terenie której zginął tarnowski męczennik. Biskup Ildevert wyraził z radością gotowość podejmowania odpowiednich działań, polegających na przygotowaniu materiałów dotyczących życia i służby ks. Jana oddanego Chrystusowi w kongijskich braciach.

Świadcami tej rozmowy byli: wspomniany wyżej ks. Bogdan Piotrowski, wikariusz biskupi ds. misji ks. Krzysztof Czermak oraz wikariusz generalny diecezji Kinkala ks. Felix Maboundou. Po oficjalnych rozmowach, cała delegacja tarnowska, ze szczególnym jej członkiem – ks. Sławomirem Czubą, bratankiem ks. Jana Czuby, miała sposobność spotkać się z biskupem Kinkali.

## 7. Kolejny dar kolędników misyjnych w Kongu

W całej archidiecezji Brazzaville jest około 50 parafii, z których 40 znajduje się w samym mieście. Jedną z nich jest wspólnota powstała we wrześniu 2017 r. w dzielnicy Diata, która liczy około 2,5 tys. mieszkańców.

Wywodzą się oni w większości z plemion zamieszkujących południe kraju (lari, bembe, kamba, yombe i vili). Dominującym językiem dzielnicy jest język francuski i munukutuba. Wezwanie dla nowej parafii wybrali świeccy, nadając



jej imię św. Jana Pawła II. W dniu 22 października 2018 r., dokładnie w rocznicę powstania parafii, w miejscu, gdzie gromadzą się chrześcijanie, zostały zainstalowane relikwie świętego patrona.

W niedzielę 12 lutego do parafii przybył biskup tarnowski z całą delegacją. Przewodniczył on Eucharystii, którą wraz z nim celebrowało 12 księży, w tym 8 z diecezji tarnowskiej. W kazaniu główny celebrans m. in. przywołał postać św. Jana Pawła II oraz miejscowego męczennika, kard. Emila Biayendy. Ukazał ich jako wzory do naśladowania, wzywając wszystkich do coraz odważniejszego wejścia na drogę świętości.

Jako że parafia jest tworzona przez wiele grup etnicznych, w liturgii nie zabrakło różnych języków lokalnych. W tych językach uczestnicy usłyszeli czytania mszalne, w nich też odczytywana była modlitwa powszechna. Nie brakło języka polskiego, w którym jedno z wezwań wypowiedziane było przez Kongijczyka.

Na zakończenie przemówił ks. Maciej Fleszar. Przedstawił on w krótkim zarysie plany duszpasterskie oraz aktualne życie parafii, a my dowiedzieliśmy się m. in. że 120 osób uczestniczy w katechezie przygotowującej do przyjęcia sakramentów.

Przed mszą św. miało miejsce poświęcenie i nadanie imienia szkole, która powstała dzięki kolędnikom misyjnym. Budynek jeszcze nie został pomalowany, a wewnątrz trzeba wykonać niewielkie prace wykończeniowe i zadbać o umeblowanie. Jako szkoła z dziewięcioma salami lekcyjnymi zacznie swoją działalność po jakimś czasie, gdyż obecnie funkcjonuje w nim tymczasowa kaplica do niedzielnych zgromadzeń, ale też namiastka plebanii. W szkole bowiem, również tymczasowo, w październiku 2022 r. zamieszkał ks. Maciej ze swoim wikariuszem. To było jedyne rozwiązanie, gdyż parafia nie posiada żadnej infrastruktury, z racji, że jest budowana od przysłowiowego zera.

Perspektywa organizowania nowej parafii jawiła się od początku jako „bezkresna”. Trzeba było budować wszystko: kościół, plebanię z domem katechetycznym i szkołę, nie mówiąc o kosztownym murze oporowym, którego postawienie było konieczne ze względu na ukształtowanie terenu. Wyzwania od początku były ogromne. Szkoła jest jakby zakończonym pierwszym, choć nie najważniejszym etapem prac.

Do dzisiaj Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej przekazało na rzecz budowy kościoła 1 mln 135 tys. zł, a kolejne ponad 875 tys. zł na budowę domu parafialnego z plebanią. Chronologicznie jako pierwsza powstała zaś szkoła, która została wzniesiona dzięki przekazanej sumie niemal 1 mln 100 tys. zł.

Wspólnota „na Diacie” jest jakby córką parafii pw. Jezusa Zmartwychwstałego i Bożego Miłosierdzia, a jest nią w tym sensie, że czyniła pierwsze kroki pod okiem swojej matki, dającą nie tylko zakwaterowanie jej pierwszym duszpasterzom, ale czerpiąc jak dziecko z doświadczenia ks. Bogdana Piotrowskiego, który przewodzi parafii w dzielnicy Plateau des 15 ans od ponad 25 lat, kończąc w Kongu 33 rok pobytu.

Pierwszym jej proboszczem jest ks. Maciej Fleszar, który po przybyciu do Konga przez dwa lata pracował jako wikariusz parafii na Plateau. We wrześniu



2017 r. dołączył do niego ks. Karol Kuźma i przez pięć lat razem prowadzili duszpasterstwo, a także przygotowywali infrastrukturę parafialną. Po powrocie ks. Karola do Polski, na początku maja 2022 r., wikariuszem został Kongijczyk, ks. Hennick Mvila. Wspólnota cieszy się trzema żeńskimi powołaniami zakonnymi, z których jedno przynależy do zgromadzenia naszych siostr józefitek. One też dość licznie były reprezentowane na uroczystości, na czele z s. Rozanną Krzyżanowską pochodzącą z Olszyn, obecną na kongijskiej ziemi od 48 lat.



*Bp Andrzej poświęca szkołę im. ks. Jana Czuby*

Jak tylko wspólnota otrzymała stałego duszpasterza, codzienna czy conie-dzielna Eucharystia sprawowana była pod wiatą, której już nie ma. W tym też miejscu celebrowano mszę św. w dniu 15 grudnia 2018 r., kiedy miało miejsce poświęcenie placu i wmurowanie kamienia węgielnego w obecności bp. Leszka Leszkiewicza, przybyłego do Republiki Konga w związku z rocznicą 45-lecia pracy tarnowskich misjonarzy. Wspomniana wiatą służyła miejscowej wspólnocie dłuży czas.

Od samego początku swojego istnienia parafia pw. św. Jana Pawła II w Brazzaville przyciąga wielu mieszkańców dzielnicy, która do tej pory zdominowana była przez liczne sekty o charakterze charyzmatyczno-okultystycznym. W szóstym roku istnienia, na codziennej mszy św. gromadzi się około 200 osób, a na niedzielnej jest ich już ponad 1000. Komunia św. roznoszona jest do chorych przez 10 nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii.

*Ks. Krzysztof Czermak  
cdn.*



## Misjonarze piszą



który będzie miał miejsce w lutym 2023 r.

*Ks. Bogdan Piotrowski, który w Republice Konga pracuje już 32 lata świętuje wyjątkowy jubileusz: 25-lecie bycia proboszczem w parafii, która na kongijskiej ziemi jest najdłużej w rękach tarnowiaków. Z tej okazji pisze do nas list. Wielkie świętowanie temu jednak nie towarzyszy, gdyż nasz misjonarz przygotowuje jubileusz 50-lecia obecności księży tarnowskich w Kongu,*



Brazzaville, 30 grudnia 2022 r.

### TO BYŁO 25 LAT TEMU

Drodzy siostry i bracia z diecezji tarnowskiej!

Dzisiaj, 30 grudnia 2022 r., w święto Świętej Rodziny, mija 25 lat gdy przybyłem na stałe do parafii pw. Jezusa Zmartwychwstałego w Brazzaville. Wcześniej posługiwałem w Missafou, misji położonej niedaleko Mindouli w diecezji Kinkala, w której pracowaliśmy od 1978 r. W 1996 r. bp Milandou poprosił mnie, abym otworzył nową misję w Missafou. Należała ona wcześniej do Mindouli, z której dojeżdżaliśmy w każdą niedzielę i święta, aby sprawować Eucharystię. Do Missafou przybyłem końcem 1996 r. z Loulombo, gdzie pracowałem przez dwa lata z ks. Janem Czubą. W 1997 r. wybuchła wojna domowa w Kongo-Brazzaville. Nasza dzielnica, położona niedaleko lotniska, była bombardowana i pustoszona. Księża i parafianie zostali zmuszeni do ucieczki i opuszczenia dobytku. Dopiero po wojnie, w okolicach listopada, ludzie zaczęli powoli wracać do swoich domostw.

W międzyczasie parafia na „Plateau” była bez księdza. Padła więc propozycja, abym udał się do Brazzaville i zajął tam miejsce naszych misjonarzy. Musiałem jednak zostać przynajmniej do końca roku katechetycznego w Missafou, aby pomóc księdzu pracującemu ze mną. Kiedy końcem stycznia wrócił ks. Wojciech Mach, pozostaliśmy razem w parafii, a ja od czasu do czasu udawałem się do Missafou, aby tam pomagać w pracy. Jednak zdrowie ks. Wojciecha nie po-

zwoliło mu na dalszy pobyt w Kongo. 13 września 1998 r. opuścił definitywnie Afrykę. Od tego czasu byłem w Brazzaville sam.

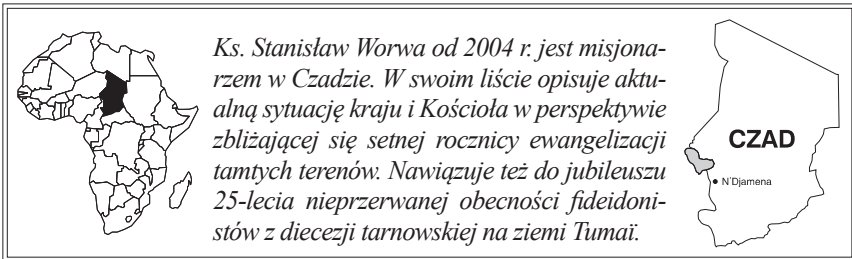
W przeddzień wyjazdu z Missafou pojechaliśmy pożegnać się z ks. Stanisławem Łacnym, proboszczem w Mindouli. W drodze powrotnej do Missafou udzieliliśmy pomocy rannym w wypadku ciężarówki – przetransportowaliśmy ich do szpitala. Do Brazzaville przyjechaliśmy po południu, dzień przed Świętem Świętej Rodziny. Parafia była zbombardowana i obrabowana, gdyż przez ponad cztery miesiące nikt w niej nie mieszkał. Drzwi były porozbijane, sprzęty rozkradzione, samochód zniknął, a cała zakrystia została przetransportowana do sąsiedniej parafii. Na kościół spadły bomby, a klasy szkolne w tylnej części dobudowanego kościoła zostały wraz z dachem zniszczone przez eksplozję.

W samym kościele w niedziele i dni powszednie prawie nie było ludzi, bo jeszcze nie powrócili do domów po ucieczce. Odprawialiśmy więc jedną mszę niedzielną o 7.00 rano – o zmroku nie można było opuszczać domów. Rozpoczęliśmy porządkowanie parafii, zorganizowaliśmy katechizm. Życie powoli wracało do normy. Potem, w latach 1998-1999 i 2002, przyszły następne wojny. Tak one, jak i późniejsze zawirowania polityczne, przyniosły trudne chwile. Nasza parafia wiele razy stawała się obozem dla uchodźców, którzy uciekali przed wojną.

Ale Pan sprawił, że mimo wielu sytuacji dramatycznych, wciąż jestem tutaj i z kongijskimi kapłanami kontynuujemy dzieło tarnowskich misjonarzy. Rok 2023 będzie dla nas rokiem jubileuszowym, będziemy bowiem obchodzić 50-lecie pracy w Kongo, rozpoczętej w maju 1973 r. z inicjatywy bp. Firmina Singhi i bp. Jerzego Ablewicza.

Bogu niech będą dzięki za te 50 lat świadectwa misjonarzy tarnowskich w Kongo i za te moje 25 lat na Plateau.

Ks. Bogdan Piotrowski  
Republika Kongo



Ndżamena, 15 maja 2023 r.

Drodzy Czytelnicy!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników „Głosie Ewangelie” z upalnego Czadu. Kościół tarnowski od ponad 25 lat jest obecny w tym kraju. Ta obecność wpisuje się w 50-lecie misyjnego zaangażowania diecezji tarnowskiej. Dzisiaj bowiem mija dokładnie pięćdziesiąt lat od wyjazdu pierwszej trójki tarnowskich księży do Kongo.

Pierwszym tarnowskim księdzem, który przyjechał do Czadu, był ks. Kazimierz Kopacz. Było to w roku 1997 i od tego czasu możemy mówić o nieprzerwalnej, chociaż symbolicznej, obecności tarnowskiego Kościoła w tym subsaharyjskim kraju.

Pochodzę z parafii pw. św. Antoniego w Męcinie. Po trzech latach pracy duszpasterskiej w diecezji tarnowskiej, a później rocznym kursie w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, zostałem posłany do kraju słońca i piasku, kraju Tumaï – do Czadu. Swoją przygodę misyjną rozpocząłem w 2004 r., najpierw jako wikariusz w parafii Świętej Rodziny w Bousso (archidiecezja Ndżamena), by tam, pod okiem ks. Kazimierza Kopacza, który był proboszczem, wnikać w tajniki kultury ludzi, do których zostałem posłany. Parafia była ogromna, oddalona o 300 km od stolicy Czadu, w kierunku południowym. Należało do niej ponad 100 wiosek, które przynajmniej raz w roku próbowaliśmy odwiedzić.

W roku 2005 ks. Kazimierz Kopacz opuścił Czad, a ja swoją misję kontynuowałem najpierw w Mailao, później na obrzeżach stolicy, by w roku 2009 objąć funkcję proboszcza w parafii Świętej Rodziny, ale tym razem w Ndżamenie. Ks. abp Mathias Ngarteri, ówczesny metropolita, powierzył mi czterotysieczną wspólnotę i przyszłość tej parafii. To właśnie tutaj, dzięki ogromnej pomocy diecezji tarnowskiej, powstało najpierw Centrum Kulturalne im. św. Jana Pawła II (dar kolędników misyjnych), jak również plebania, a w 2017 r. ukończono budowę i dokonano konsekracji kościoła pw. Bożego Miłosierdzia. Warto i trzeba zaznaczyć, że to dar diecezji tarnowskiej. W międzyczasie dołączyli do mnie dwaj tarnowscy księża, ks. Piotr Skraba, który kontynuował posługę duszpasterską w naszej pierwszej tarnowskiej misji, a więc w Bousso, i ks. Paweł Tabiś, który pomógł mi ukończyć budowę kościoła. Ks. Paweł później został mianowany proboszczem w parafii św. Matki Teresy z Kalkuty na obrzeżach Ndżameny. Dzisiaj obaj wspomniani wyżej kapłani pracują we Francji. Tak więc te 25 lat posługi tarnowskich fideidonistów zaczęły się od pracy jednego, w czasach „światłości” było nas trzech, teraz znowu wróciliśmy do jednego. Wierzę, że Pan Bóg obudzi serca młodych księży i nie tylko księży, by stały się darem dla tego młodego Kościoła, który w 2029 r. będzie świętował 100 lat przybycia pierwszych misjonarzy. Warto też zaznaczyć obecność sióstr zakonnych, także z diecezji tarnowskiej. Od 1996 r. pracuje tutaj s. Dorota Zych, ze zgromadzenia Serca Pana Jezusa, pochodząca z Kąsnej koło Ciężkowic.



*Ks. Stanisław i abp Edmund Djitangar (po prawej)*

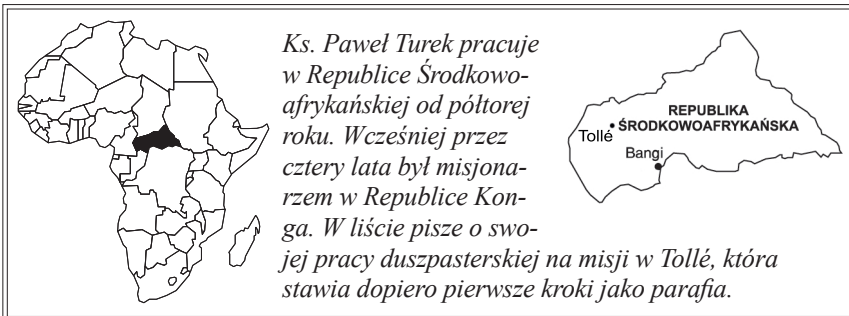
Dominującą religią w Czadzie jest islam, wyznaje go ponad 55% populacji, chrześcijanie, a więc katolicy i protestanci, stanowią niespełna 40%, reszta to religie animistyczne. W kraju Tumaï jest 7 diecezji i wikariat apostolski. Na 12 mln mieszkańców prawie 4 mln zamieszkuje na terenie archidiecezji Ndżamena. W archidiecezji, gdzie przyszło mi pracować już 19. rok, jest 30 parafii i wikariatów, z czego 25 w samej stolicy, a pozostałe albo na południu jak Bousso czy Bailli, albo na Saharze jak parafia Bourkou-Tybesti.

Wiara tych ludzi jest bardzo żywa. Często powinni być oni dla nas powodem do zawstydzenia. Dzisiaj, w parafii gdzie pracuję, ludzie mówią, że przychodzą na Eucharystię do sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Kościół nigdy nie jest pusty, codzienna poranna msza św. o 5.45 jest tego dowodem. Bazujemy na pracy katechistów świeckich, którzy są dla nas nieocenioną pomocą. Każdego roku na Wielkanoc do chrztu przystępuje około 120 dorosłych. Ten kraj i Kościół, w którym posługuję, potrzebuje kapłanów, sióstr zakonnych, potrzebuje Ciebie, naszej modlitwy i naszego wsparcia. Wielkim darem, jaki możemy przekazać, oprócz naszej obecności, jest także pomoc materialna. Dzięki pomocy ludzi dobrej woli udało się wybudować już dziesiątki studni, także na pustyni. Dzieci, które są przyszłością tego kraju, mogą chodzić do szkoły, bo ktoś zapłacił czesne.

Ale marzeniem moim i całej wspólnoty parafialnej jest mieć przedszkole, nasze „Betlejem”, i szkołę, by już najmłodszy parafianie mieli ten dar posiadania wiedzy, by byli przyszłością dla kraju i Kościoła. Dlatego proszę Was, Drodzy Czytelnicy „Głosie Ewangelii” o modlitwę za nas tutaj pracujących, o dar powołania dla Kościoła powszechnego, o powołania w Czadzie i dla Czadu, oraz o dobre przygotowanie do przeżywania stulecia Kościoła w Czadzie. Niech Pan Bóg Wam błogosławi.

*Ks. Stanisław Worwa*

*Czad*



Tollé, 30 października 2022 r.

Drodzy przyjaciele misji tarnowskich!

Tollé to wioska w Republice Środkowoafrykańskiej licząca około 1500 mieszkańców. Położona jest na szczycie 970 metrowej góry w północnej części diecezji Bouar. Jej usytuowanie, a zwłaszcza otaczające podnóże góry rzeki

sprawiają, że dojazd tutaj jest bardzo trudny. Administracyjnie Tollé należy do leżącej 70 km dalej Bocarangi, skąd kilka razy do roku starali się dojeżdżać zakonnicy. Niestety, główna droga prowadząca przez rzekę wielkości Wisły jest nieprzejezdna. Nadmienię, że kraj od kilkunastu lat nękany wojną domową podzielony jest na strefy wpływów rządu oraz różnych grup rebeliantów. Rebelianci rok temu wysadzili most, a wspomnianą drogę zaminowali. Ludzie w tamtym kierunku poruszają się pieszo albo motorami, ale tylko po wydeptanej ścieżce, z której nawet kilkucentymetrowe zboczenie może zakończyć się tragicznie. Niestety takie przypadki miały już miejsce.

Dojazd do Tollé od strony Bouar możliwy jest jedynie po pokonaniu w bród rzeczki Bee, która po każdej ulewie wzbiera do ponad metra wysokości. Po kilkunastu godzinach opada do około 60 cm. Wraz z ludźmi wyłożyliśmy dno w najpłytszym odcinku kamieniami, dzięki czemu pokonanie rzeki, choć trudne, staje się możliwe, pod warunkiem, że nie pada przez dzień lub dwa. W ciągu roku od strony Bouar dotarły tu zaledwie 3 pojazdy. Były to samochody misji. Pokonanie 165 km zajmuje mi od 6 do 10 godzin i zależnie jest od sytuacji, które mogą wydarzyć się na polnej nieremontowanej drodze.

Ponieważ Tollé i leżące w okolicy wioski miały bardzo utrudniony dostęp do sakramentów i opieki duchowej, tutejszy biskup Mirosław Gucwa, na prośbę mieszkańców postarał się, by powstała tu misja. Gdy przyjechałem, w Tollé była solidna kapliczka, niewielki dom katechetyczny oraz budynek, który mógł służyć za plebanię. Niestety, zarówno plebania jak i dom katechetyczny były puste, a drzwi i okna powyłamywane przez rebeliantów lub zniszczone przez termyty.

Po przyjeździe, przed pierwszą mszą św., spowiadałem wiernych ponad 2 godziny, co, uwzględniając wciąż liczne związki poligamiczne oraz tych, którzy nie są ochrzczeni lub żyją bez ślubu, pokazuje, jak wielkie zapotrzebowanie było na sakramenty. A przecież to tylko jedna z kilku wiosek tworzących powstającą parafię, która ma mieć za patrona św. Jana Pawła II.

W ciągu kilku tygodni pobytu w Tollé (po zaopatrzeniu trzeba było wyjeżdżać do Bouar lub jeszcze dalej, do oddalonego o 350 km Kamerunu, co oczywiście zabierało kilka dni), udało się już wiele zrobić. Dzięki ludziom dobrego serca z Polski przywoziłem paramenty liturgiczne: kielich, monstrancję, zestaw ornatów, przenośne nagłośnienie, co na początek pozwala godnie sprawować sakramenty. Zakupiliśmy i zainstalowaliśmy część paneli fotowoltaicznych, dzięki czemu w wiosce bez prądu i z utrudnionym dostępem do benzyny czy ropy, koniecznej do podtrzymywania pracy agregatów prądotwórczych, w kaplicy i zabudowaniach misji jest już światło oraz możliwość naładowania przenośnego nagłośnienia. Udało się już zamówić firmę do odwiertów, dzięki której w porze suchej, czyli w okresie, gdy przez 6 miesięcy nie spadnie kropla deszczu, a drogi dla ciężkiego sprzętu będą łatwiejsze, z Bożą pomocą wywiercimy studnię. Jest ona ważna, gdyż na terenie misji znajdują się aż trzy ważne instytucje: przedszkole, podstawówka i gimnazjum.

Stopniowo trwają prace remontowe czyli łatanie porozrywanego przez spadające z potężnych drzew gałęzie dachu, naprawa lub wymiana okien i drzwi



oraz uzupełnianie wyposażenia budynków. W planie jest budowa wieży ciśnień na wodę, postawienie *pajotu* czyli okrągłej altany, miejsca spotkań, bez którego chyba żaden Afrykańczyk nie wyobraża sobie misji, budowa ubikacji i ławek przy grocie Matki Bożej.

Aby zrozumieć, jak to jest ważne, wyjaśnię, że w samym Tollé mamy między innymi 12 grup modlitewnych i 4 grupy katechetyczne, z których każda spotyka się 3 razy w tygodniu. Mimo planu aktywności, zapewnienie im miejsca spotkań formacyjnych lub modlitewnych podczas ulewy lub prażącego słońca, obecnie jest dość trudne. Samo dotarcie do wiosek w niedziele czy święta, ze względu na brak księży (aktualnie jestem tu sam), jest niemożliwe. Z tego powodu liczni wierni na ważniejsze wydarzenia często przychodzą do centrum na piechotę nawet 40 km. Zapewnienie im miejsca do spania, sanitariatów czy wody jest naprawdę konieczne.

Gdy modliliśmy się w grocie na różańcu, wierni przynosili sobie kamienie, na których siedzieli. Na sesję formacyjną dla katechistów, którzy zeszli się z wiosek, kijami, liśćmi palmowymi i różnymi materiałami odgradzono miejsce, gdzie można się było umyć. Posiłek podawano zaś w pożyczonych od ludzi naczyńkach.

W planie mamy zaległy chrzest i bierzmowanie, gdyż w zeszłym roku po wysadzeniu mostu, z Bocarangi nie dotarł tu żaden kapłan. Łącznie na chrzest, I Komunię św. i bierzmowanie czeka około 250 osób. Formowali ich wioskowi katechiści, ale żaden z nich – poza wybranymi historiami – nie zna nawet *Starego Testamentu*, bo w języku sango wydano tylko *Nowy Testament*. To pokazuje, ile pracy jest jeszcze do wykonania. Po pierwszej sesji katechetycznej planuję formację chórów wioskowych i odpowiedzialnych za celebrowanie nabożeństw pod nieobecność kapłana. Bez śpiewu i tańca w Afryce nikt nie wyobraża sobie liturgii. Ale nie każdy taniec czy piosenka powinny pojawić się w trakcie liturgii. Niestety często w czasie Eucharystii zamiast części stałych mszy św. słyszałem różne regionalne lub zapożyczone od sekt śpiewy, które z liturgią niewiele mają wspólnego. Dlatego warto zapał i talenty wykorzystać i skierować na odpowiednie tory.

Jestem pełen podziwu dla tych prostych ludzi. Żyją bez prądu, bez dostępu do telewizji czy telefonu (najbliższy zasięg 2h drogi motorem). Powiedzielibyśmy, że są prości i zacofani, ale jednak naturalnie dobrzy, choć nieraz mocno poranieni przez wojny, skomplikowane sytuacje rodzinne, choroby czy wykorzystywani przez sekty lub rebeliantów.

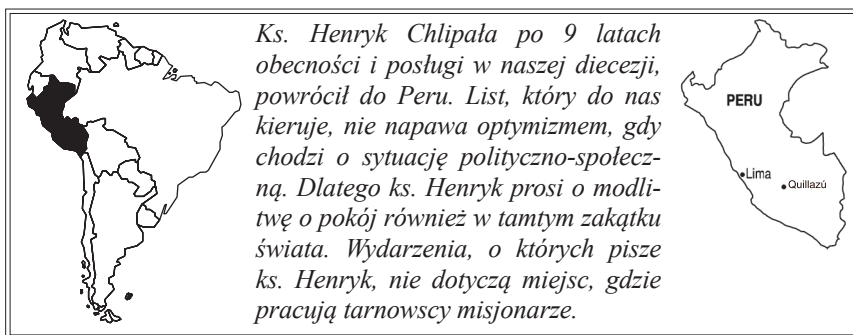
Gdy ugrzęzłem w rzece, 20 osób z wioski przybiegło i wskoczyło do wody w ubraniach, aby mnie zupełnie za darmo wypchać na brzeg. Niemal codziennie ktoś przynosił coś do jedzenia, wiedząc, że nie mam kuchni ani kucharki. To naprawdę wiele, gdy się wie, że ci ludzie nie zawsze mają co jeść, a mimo to przynoszą ugotowany makaron albo *makarę*, czyli pączek twardości tygodniowego chleba.

Na koniec przywołam tutejsze przysłowie, którym parafianie uraczyli mnie w niedzielę misyjną. Najpierw jednak krótki kontekst. W każdą niedzielę dzwony biją 3 razy: o 7.00, o 8.00 i o 8.30. Ten ostatni bije na rozpoczęcie jedynej w tym dniu mszy św. O 8.00 rozpocząłem w kościele różaniec z 3 ministrantami

i 2 katechistami. O 8.30 było zaledwie 10 osób, choć msza zakończyła się przy pełnym kościele. Afrykańska punktualność... Co ciekawe, w tygodniu msza jest o 6.00 i każdego dnia uczestniczy w niej co najmniej 50 osób. Przyjście w niedzielę na 8.30 czy nawet na 8.00 nie jest więc żadnym wyzwaniem. Po mszy odbyło się spotkanie, podczas którego dyskutowaliśmy o planach i przyszłości parafii. Pozwoliłem sobie wygłosić kilka pochwał, jak też uwag na temat punktualności i niewłaściwych zjawisk, które w parafii się pojawiały i o których już im zresztą wspominałem. Na co usłyszałem odpowiedź: „Ojciec: ojciec wie, że formować dzieci to pisać na skale. A formować dorosłych to pisać na wodzie”. No cóż. Po takiej puencie nie mam wątpliwości, że będzie mi potrzeba wiele miłości, cierpliwości i mądrości. Dlatego proszę Was, abyście się o nie dla mnie modlili, bym tę stawiającą pierwsze kroki parafię mądrze kierował na Boże tory.

Za wszystko Bóg zapłać i szczęść Wam Boże.

*Ks. Paweł Turek*  
*Republika Środkowoafrykańska*



Quillazú, 17 grudnia 2022 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Serdecznie pozdrawiam po raz kolejny z peruwiańskiej ziemi, z wikariatu apostołskiego San Ramón, z misji w Quillazú.

Kiedy piszę ten list, przeżywamy w Peru potężny kryzys polityczno-społeczny. Były prezydent Castillo, powiązany z dawnym Świetlistym Szlakiem i partyzantką komunistyczną, chciał przejąć władzę dyktatorską. Dzięki stanowczej postawie wojska i policji został złapany i osadzony w areszcie tymczasowym. Te wydarzenia spowodowały wielkie manifestacje w Limie i pozostałych częściach kraju. Sytuacja nie jest łatwa, zwłaszcza w południowym i środkowym Peru. Ludzie są zastraszeni. Niedzielę 18 grudnia 2023 r. Konferencja Episkopatu Peru ogłosiła dniem modlitwy o pokój i pokojowe rozwiązanie konfliktu politycznego i socjalnego.

Manifestacje w dużej mierze sponsorowane są przez rządy komunistyczne Wenezueli, Argentyny czy Meksyku. Wprowadzono stan wyjątkowy. W niektórych miejscach obowiązuje godzina policyjna. Na szczęście w naszym regionie jest



*Ks. Henryk podczas katechezy*

w miarę spokojnie, choć nie brakuje manifestacji i blokad dróg. Często uniemożliwiają one dotarcie do jednej czy drugiej wioski. Zdarzało się, że gdy ktoś protestował przeciwko tym blokadom – palono mu samochód lub ciężarówkę.

Sytuacja jest dość napięta, w niektórych miejscowościach wojsko przejęło kontrolę, bo nie było innego wyjścia. Niby manifestanci, a tak naprawdę bandyci, rabowali sklepy, palili niektóre zakłady pracy. Zapanował chaos.

Jeżeli chodzi o nasze duszpasterstwo misyjne, to na razie nie ma żadnych przeszkód i utrudnień w prowadzeniu działalności misyjnej, poza wspomnianym blokowaniem dróg, co utrudnia dotarcie do niektórych wiosek i kaplic. Manifestacje pochłonęły już wiele ofiar śmiertelnych. Ludzie porywani są przez komunistyczne bojówki. Tylko 16 grudnia w protestach zginęło 21 osób.

Bardzo proszę w imieniu naszych braci z Peru o modlitwę w intencji tego kraju, o pokojowe rozwiązanie problemów i zażegnanie chaosu, aby nie cierpieli niewinni i nie dochodziło do rozlewu krwi.

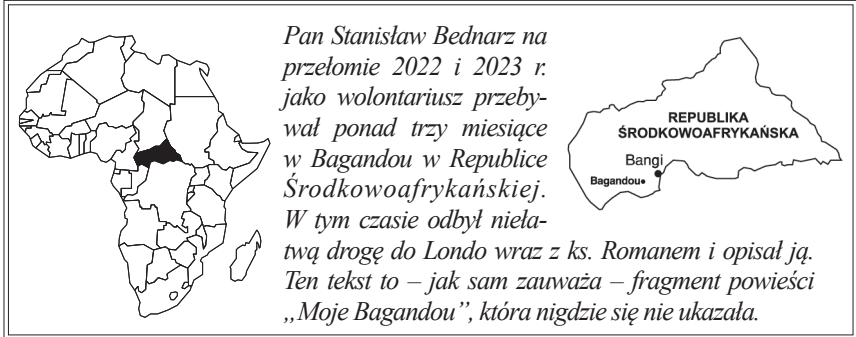
Jeżeli chodzi o moją posługę misyjną, to po 9 latach wróciłem do pracy w wikariacie apostołskim San Ramón i na nowo objąłem misję w Quillazú i Huancabambie. Po latach nieobecności wiele rzeczy się zmieniło na lepsze, niektóre na gorsze, ale podejmujemy na co dzień wyzwania misyjnego trudu. Teraz zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i jest dosyć dużo odwiedzin w wioskach, a przy tym też chrztów. Na terenie misji posiadamy niewielki ośrodek rekolekcyjny. W styczniu będziemy prowadzić rekolekcje przygotowujące dorosłych do bierzmowania. Mamy już zapisanych ponad 40 osób z Quillazú, Oxapampy i Huancabamby.

Zapewniam wszystkich dobrodziejów misji i tych, którzy nas wspierają, o naszej modlitewnej pamięci. W każdą czwartą niedzielę miesiąca ofiaruję mszę św. w intencji wszystkich tych, którzy wspierają moją pracę misyjną tu, w Peru.

Życzę wam wszystkim pokoju, który przynosi Boże Dziecię. Niech zagości w waszych sercach i w waszych rodzinach. Małeńki Jezus, podnosząc swoją rączkę, niech wam wszystkim błogosławi.

Szczęść Boże.

*Ks. Henryk Chlipała  
Peru*



## MOJE LONDO

Ks. Roman zdecydował, że jedzie do Londu. Zamiar pojawił się wcześniej, dlatego też ma wyciągarkę, którą musimy „jakoś” zamontować. Dziś koniec montażu, więc wyciągarka będzie jeździć Toyotą. Obiad i objaśnienia dla księży, co robić, a czego nie z tą wyciągarką. Księża przygotowują się na jutrzejszy wyjazd na mszę św. Do pokonania jest 130 km w jedną stronę. Wyjazd o 4.00, msza o 14.30. Do wyprawy przygotowano deski, łopaty, kilofy, trzy maczety, trzy siekiery, dwie piły łańcuchowe. Był sygnał, by wziąć tę dużą, bo mała nie przyda się. Zapadła decyzja, że ks. Krzysztof nie jedzie ze względów zdrowotnych. Zostałem wybrany, by go zastąpić... oczywiście tylko w drodze, a nie w posłudze kapłańskiej. Ks. Roman zleca, co mam wziąć: śpiwór, karimatę, moskitierę, oświetlenie, garderobę, ręcznik. Dorzucam chusteczki nawilżane, *Mugę* przeciw komarom, różaniec w dłoń i „niech się dzieje”. Wyjazd o 4.00, więc pobudka o 3.00. Po 40 km mamy wziąć przewodnika i posiłki tj. chłopaków. No cóż, trzeba wreszcie zakosztować tej Afryki. Witaj przystojniaku! Wodę i jedzenie też oczywiście bierzemy. Górnołotnie można by rzec – ruszamy z krzyżem na szyi i w imię Boga.

Wtorek 13 grudnia 2022 r.

Godzina 3.00 – pobudka, śniadanko, kawa do butelek, jeszcze kliny do szoferki i ruszamy. Nasz cel to Londu. Rozpędzamy się czasami nawet do 30 km/h. Za kierownicą ksiądz proboszcz Roman Marek. Słowa te piszę po powrocie, próbując ująć dwa tematy: inny wymiar kapłaństwa oraz moje odkrywanie Afryki.

Ponieważ te dwa tematy są ze sobą ściśle powiązane, muszę je jakoś „ogarnąć” równocześnie. Dlaczego „inny wymiar kapłaństwa”? Ląduję w Afryce jako wolontariusz razem z kolegą Janem. Docieramy do Bagandou, naszego miejsca przeznaczenia. Mówili, że jest tam proboszcz Roman. No jest, ale ja tu zastałem elektryka zaznajomionego z tajnikami przyłączy i połączeń we własnym, że tak ujmę, podwórku, ale również u sióstr, a przede wszystkim w szpitalu. Zastałem kogoś, kto kieruje pracami budowlanymi na terenie szpitala, zaopatruje go w materiały budowlane, dowodzi katechistami, nauczycielami w szkołach aż

po Londo, opiekuje się kaplicami i ubolewa, bo jedna podmyta przez deszcz zaczyna się „rozjeżdżać”, a ludzie chcieliby nową. Ale tyle wprowadzenia. Zapomniałem najważniejszego, jest jeszcze kierowcą. Przyznam, że przejechałem w życiu trochę kilometrów, ale czułem się tak, jakbym nie umiał jeździć wcale. To nie asfalt, to nie jazda, gdy śnieg sypnie. Tu naprawdę trzeba desperata, by tę drogę, te „mosty” pokonywać. Jeszcze jest ciemno kiedy mijamy domy i wioski. Przejeżdżamy pierwszy most nad rzeką, dość wysoko usytuowany. Bierwiona długie, grube, deski położone w poprzek, ale nachylenie mostu dość znaczne. W porannej wilgoci opony trzymają się drogi. Potem jakoś „przelatujemy” następne kładki. Kolejny most jest ciekawy. Niby niedługi, ale za to wąski. Koła wystają z obu stron poza most. Ale tu „wystarczy” uważnie jechać (przydałby się ciśnieniomierz dla mnie). Przejeżdżamy Lago, Lobe, Kenga – kaplica, Ibata – kaplica, Bakota – kaplica, dojeżdżamy do Moloku – kaplica.

Mamy postój. Tutaj kończy się na mapie kreska znacząca „drogę”. Rozpoczyna się przerywana linia. Tutejszy katechista częstuje nas kawą i pączkami (czymś w rodzaju pączków). Do szoferki dosiada się przewodnik, na pakę ładuje dziesięciu chłopca. Ktoś jeszcze korzystając z podwózki zabiera się do Londo.

Ruszamy – dzieciarnia jak wszędzie żegna nas biegnąc za samochodem i wrzeszcząc. Mimo wczesnej pory dzieci jest dużo. Robią im zdjęcia. Z początku są nieufne, ale po chwili coraz śmielej podchodzą, by się dać sfotografować. Warunkiem jest pokazanie, co się tam na ekraniku ukazało. Jakoś niektórzy dziwnie przyglądają się tym zdjęciom. Dopiero ks. Roman wyjaśnia mi, że nie mają lusterek. Oni znają sąsiadów, wiedzą jak wyglądają koledzy, ale samych siebie nie widzieli. Coś niesamowitego, a u nas już XXI wiek. Przyznać trzeba, że dzieci są ładne, co odnotowują ci, którzy oglądają moje zdjęcia. Tych, którzy z jakichś względów się wstydzą, staram się nie fotografować. Wrócimy jednak na nasz szlak. Wśród wysokich traw widać tylko wijącą się ścieżkę, po której niekiedy przejeżdża motocykl (obładowany workami i innym dobrem), często wędruje po kilka osób i raczej parami dla bezpieczeństwa. Niekiedy ścieżki się rozwidlają i tu niezbędna okazuje się pomoc naszego przewodnika. Wskazuje on też często, którą stroną drogi musimy jechać oraz czy przechył samochodu ma być na prawą czy lewą stronę. Przechyły niekiedy są tak duże, że samochód traci przyczepność z podłożem i opiera się bokiem o którąś ze skarp, bo najczęściej odbywa się to w głębokim jarze.

Jedziemy w głąb tropikalnego lasu trasą, którą ks. Roman przemierzał ostatnio 7 miesięcy temu. Na przetarty wcześniej szlak zwały się teraz dziesiątki drzew i to tak grubych, o jakich u nas można tylko marzyć. Przejeżdżające motory jakoś sobie radziły przebijając objazd. Innym razem widać było wycięty kawał drewna. Po śladach można wnioskować, że użyto do tego maczet. Pod jedną belą zauważyłem nawet, że przejazd był pogłębiony. Niekiedy drewno było poważnie nadpalone, co miało umożliwić jego usunięcie. Niestety przejazdy i podkopy nic nam nie dają. My musimy wszystkie te przeszkody usunąć, dlatego też taka koncentracja sprzętu i ludzi. Każde przewalone drzewo musimy wyciąć, oczywiście niecałe, bo niektóre mają po kilkadziesiąt metrów, wycinamy tylko

kawałek umożliwiający nam przejazd, ale tenże „kawałek” musi być usunięty na bok dlatego też panowie pomocnicy muszą mieć troszkę krzepy. Niekiedy okazuje się, że wystarczy maczetami „wykosić” liany i inną zieleninę. Niektóre odcinki są tak niebezpieczne do pokonania, że wszyscy muszą opuścić samochód i iść kilkadziesiąt czy też kilkaset metrów. A kierowca, no cóż, jedzie. I tak powoli z mozołem pokonujemy kolejne odcinki od przeszkody do przeszkody. W użyciu są łopaty, kilofy, maczety, często też piły motorowe. Jakoś sobie z nimi radziłem, ale aż dziw bierze, że proboszcz w Afryce potrafi tak łańcuchówką wywijać. Nawet mówił, że musi sobie zrobić kurs pilarza – żart???

Cały przejazd przez las, wszystkie przeszkody i przerwy starałem się dokumentować, dlatego też teraz z precyzją co do minuty mogę odtworzyć, co się działo, a działo się wiele, dość powiedzieć, że przerw takich doliczyłem się 51. Na końcu postaram się zamieścić spis tego, co i kiedy się działo. Ostatnia „poważna” przeszkoda trafiła się nam tuż po północy, niestety chwilę przed północą odmówiła nam posłuszeństwa druga piła. Ks. Roman proponował siekiery, niestety chętnych brak. Kłoc średnicy około 80 cm musi być cięty minimum dwa razy. Ani ja, ani ksiądz Roman nie mamy już sił, by ciągnąć za sznurek do uruchamiania piły. Przyniosłem tę mniejszą, która pierwsza „nawaliła”. Jeden z pomocników widząc siekiere i mając perspektywę pracy do rana, łapie za sznur. Szarpie kilka razy, ale nic. Zamieniają się i po północy „cud w tropikach”. Piła zadziałała i uśmiechy powróciły, a my mogliśmy „klocka” zaatakować z dwóch stron. Udało się, jedziemy. Pozostałe przeszkody usunięto maczetami. Dojeżdżamy do wioski, na naszym samochodzie rozlega się śpiew radości, to jest „Wśród nocnej ciszy”. Niestety światła żadnych nie widać. Jedyne, co można dostrzec to wyraźne, piękne niebo i gwiazdy jak w planetarium. Dziś nie ma księżycy, ale zdarzyło mi się kilka dni temu, że zauważyłem go dosłownie pionowo nad głową. Około 01.30 dojeżdżamy do mety. Zatrzymujemy samochód obok domu katechisty na krótki nocleg. Kobiety krzątają się za drzwiami jednego z małych domów i po około 30 minutach dostajemy kawę (bardzo słodką) dla krzepy i po dwa pączki – tak je nazwijmy. Razem z ks. Romanem otrzymujemy do dyspozycji po pokoiku w małej lepiance, w której są „łóżka” – plecionki z bambusa z nogami, karimata i śpiwór. Moskitiera szczelnie założona – śpimy. Jest 3.00.

Rano o 7.00 jestem już na nogach, ruch na razie niewielki. Wychodzę na drogę i jakbym się dostał do programu National Geographic. Jestem w Afryce, nad wioską lekka mgła unosząca się ponad drzewami, słychać odgłosy lasu, a z wioski pianie kogutów. Szkoda, że nie można zatrzymać czasu. Powoli robi się gwarno. Docieramy do kaplicy z napisem: „Chapelle St. Jacques de Londo”.

O święty Jakubie, co ja tu widzę? Szedłem do Ciebie w Camino Portuges przez 120 km i zastałem Twój grób, a nad nim wspaniałą katedrę z kadzidłem poruszonym przez 12 chłopów.

Cóż ja widzę dziś? Jechałem czymś co dopiero teraz można nazwać szlakiem (nie drogą). Tym razem jechałem 130 km, a 12 chłopów było utrudzonych, by usunąć drzewa, ciąć maczetami, wymachiwać kilofami i łopatami. Zajęło nam



to prawie 22 godziny. Na mszę spóźniliśmy się prawie 12 godzin. I cóż my tu mamy. Kaplicę tak ubogą, przed nią kawał metalu, który „robi za dzwon”, podłogi nie ma, tylko nędzne, nierówne klepisko z ziemi, tak nierówne, że nawet stolik z figurką Matki Bożej stoi poważnie przechylny. Słupki na zewnątrz podgrzyzione przez termity proszą o ratunek. Bocznę drzwi do tego przybytku są tak wykonane, że wstyd je opisywać. Ale nie martw się św. Jakubie, bębny już czekają. Dziś masz gości, dziś będzie Najświętszy Sakrament.

O 8.50, po wcześniejszej spowiedzi, pieśnią na wejście rozpoczyna się msza św. Pieśnią w rytmie bębnow, pieśnią z całych sił, z głębi płuc, jak możliwe jest tylko tu w Afryce, gdzie droga ma swój kres. Msze sprawuje ks. Roman, ludzi dość dużo, ale nie wiem, czy wszyscy ze wsi. Nie znam ich. Widzę tylko tych, którzy przybyli. Poznałem już znaczne grono nauczycielskie, cztery osoby, bo i klasy są cztery. Uczy się w nich, 7, 23, 12 i 6 dzieci. Razem 48, czy to dużo na taką wioskę? Dzieci biega tu wiele, ale tak – to jest dużo, bo to kolejnych 48 osób wyrwanych analfabetyzmowi, to będą ludzie, którzy w przyszłości będą innych uczyć. Wszak pani nauczycielka, z którą rozmawiałem przed mszą św. umie tylko (aż!) czytać i pisać, zobaczyłem też nową szkołę, zobaczyłem i starą. To nie są szkoły z programu 1000 szkół na 1000-lecie. Diecezja tarnowska pomaga finansowo nauczycielom, którzy tu uczą. Kolędniczy misyjni, to wy pośrednio uczycie te obdarte i obszarpane dzieci. Takie chodzą po wsi, ale do kaplicy na mszę przychodzą raczej schludnie ubrane, na miarę swoich skromnych możliwości, często boso, bo butów nie mają. Mam czas, więc zachłystuje się Afryką. Ks. Roman spotyka się z katechistami, nauczycielami i nie wiem kim jeszcze. W każdym razie jest „zalatany”. Około 13.00 obiad. Nam serwują ryż z antylopą, a pozostałym gozo (maniok), nie wiem z czym, ale z sosem. Wszyscy tutaj jedzą dłońmi bez łyżek. Ks. Roman zapytał, czy chcą mydło do mycia rąk, bo krążył czajnik z wodą. Tak, ale dopiero po jedzeniu, bo wtedy będą tłuste. 13.30 ruszamy w drogę powrotną. Przejrzałem zdjęcia wykonane z okna samochodu. Wszystkie buzie zatroskane. Gdzie ten uśmiech, który był przy powitaniu? Podałem rękę dziesiątki razy i tym małym i tym dużym, starym i młodym. Zatroskanie – nie wiedzą, kiedy będą następne takie odwiedziny ze mszą św.

Teraz już jedziemy szybciej, drogi nam ubywa. Na pakę dosiadło się kilka osób jadących bądź to do szpitala, czy też gdzieś indziej. Niestety na niektórych odcinkach wszyscy muszą iść ze względów bezpieczeństwa. Prowadzi ks. Roman – wszak z nas wszystkich tylko on ma „chody” tam u góry. Wszystkiego nie da się uniknąć. Stało się! Auto się zakopało i to poważnie. I tu nastąpiło rozwiązanie zagadki, która dręczyła naszych pomocników. Zastanawiali się, cóż to za skrzynka została zamontowana z przodu samochodu. Zdejmując obudowę i ukazuje się wyciągarka linowa. Rozciągam linę, mocuje przy pomocy pasów do drzewa około 15 m dalej i teraz wspólnie wyciągarka, silnik i siła ludzi wyciągają samochód – dobre takie wynalazki.

O 18.00 docieramy do Muale, już zmierzcha. Kawa, rozmowy, tzn. ja się wsłuchuję. Na wsi w centrum świecą dwie duże lampy. Ze sklepu rozlega się bardzo głośna muzyka. Codziennie od 6.00 do 22.00 mają tę „przyjemność”.

Już ciemno, ale niedaleko kolumny (głośnika) widać kilka osób podrygujących w rytm muzyki. Wchodzę razem z ks. Romanem do „Hotelu”. Nigdy nie widziałam karaluchów, nigdy nie myślałam, że może ich być w jednym miejscu aż tyle. Do dyspozycji mam łóżko (z matą) wykonane z bambusa. Rozkładam karimatę, śpiwór, moskitierę montuje tak, bym ją mógł podsunąć pod karimatę. Wszystko spryskuję „Mugą”, robię zdjęcie dachowi, bo okazuje się, że gwiazdek to my mamy moc. Przeżyłem, nawet się wyspałem.

Godzina 6.00, punktualnie rusza muzyka, do której trzeba się przyzwyczaić, albo ją pokochać. Przed naszym „hotelem” spotykamy gospodarza, który właśnie przygotowuje antylopę na obiad. Ks. Roman tuż po porannej kawie wpada w wir swoich zajęć, spotkań, rozmów etc. Mam czas rozejrzeć się nieco po wiosce. Kaplica bardziej zadbane niż poprzednia. Posadzka wybetonowana, a „dzwon” z obręczy stalowej. Mam okazję podglądać cieśli przy „wznoszeniu” domu. Jest 12 dołków kopanych maczetą, ziemia wybrana ręką. Odpowiednio przycięte słupki, żerdzie w poprzek i konstrukcja gotowa. Widać, że to nie na 100 lat.

9.15 rozpoczyna się msza św. Znow bębny, znow głośne, żywiołowe śpiewy. Wszyscy w miarę ładnie, odświętnie ubrani, chociaż zdarza się, że dzieci nie mają się w coś lepszego odziać, bywają bose. Nie ma to jak obejrzyć równocześnie zdjęcia i krótkie filmy, które udało mi się wykonać. Składka odbywa się do specjalnego koszyczka misternie plecionego z wikliny, który ma podstawkę na około 60 cm wysokości. Po raz pierwszy uczestniczę w mszy, w której składane są dary, są to: maniok, banany, makabo (coś jak ziemniaki), kura, quiz (bardzo duże ziemniaki). Po raz pierwszy jestem też świadkiem ofiarowania dziecka Bogu. Trochę jak w Starym Testamencie, chociaż na Symeona to ja raczej jestem za młody. Rodzice lub ktoś w ich imieniu przekazuje dziecko księdzu, a ten wypowiadając modlitwę i błogosławieństwo unosi dziecinę w górę. U nas akurat stał w pobliżu krzyż i widać tę dziecinę uniesioną do krzyża. To nie jest chrzest. Kończy się msza św., ja staram się zrobić kilka zdjęć. Wszystko tu jest ładne, inne, ciekawe. Właściciel sklepu zaprasza do środka na „sesję”. Inny Pan prosi, by iść do niego do domu i zrobić mu zdjęcia z rodziną, bo żona chodzić nie może. Jakoś się dogaduję. Chciałby też kiedyś zobaczyć te zdjęcia na papierze – może. Ksiądz dalej w obowiązkach, ci którzy chcą jechać pakują dobytek na samochód, a jest tego niemało. 12.40 zaproszenie na obiad. Mycie rąk pod stołem. Na stole antylopa z ryżem. Po obiedzie wszyscy już na samochodzie, a nawet zbyt wielu. 25 osób na pace. Nie wszyscy chętni mają szansę się zabrać, ale jak odmawiać, gdy ktoś prosi, że chce do szpitala, bo nie wiadomo jak długo czekał, bo przepuklina, inny czekał kilka dni z nogą bez czucia po wypadku na motorze, kobieta w ciąży itd.

Droga powrotna mija szybciej, wszak przeszkody usunięte. Mijamy kolejne wioski, pozdrawiamy mijane kaplice. Przed 17.00 przejeżdżamy obok kanionu. Widoki warte obejrzenia. Robi się ciemno, dom coraz bliżej. Ks. Roman zadowolony. „Tym razem udało się nie złapać kaptcia” – mówi, a już za chwilę pyta: „co tak syczyć?”. No cóż, to właśnie z naszego koła. Na razie jedziemy. Da się przysyczyć. Syczenie zmalało. Udało się, dojechaliśmy szczęśliwie. Jest około 19.00.

Ci, którzy zabrali się do szpitala powoli opuszczają auto. Sprawdzają się tu na misjach słowa Jana Marii Vianneya. „Bogu serce, ludziom uśmiech, sobie krzyż”. Kilkakrotnie słyszałam słowa ks. Romana „Jeśli nie my, to nikt tym ludziom nie pomoże...”. Taka przetarta droga chociażby też im pomoże, bo pójdzie fama, że ksiądz przejechał i wtedy inni też pojadą, po zwierzyńce, po skórki itd.

13 grudnia 2022 r. Cel: Londo

Krótko o wszystkim

3.00 Pobudka

4.00 Wyjazd

8.22 Przepychanie – odrzucenie drewna

8.47 Konar na drodze

9.00 Motocyklista z przeciwka – problemy

9.30 Wszyscy idą, samochód przechylony raz na prawo, raz na lewo

9.31 Nie przeszedł, podkopywanie najazdów

9.36 Kłof w akcji

9.42 Znow kopanie

9.59 Ks. Roman bierze piłę w ręce

10.06 Podkop

10.11 Maczety

10.27 Deski pod koła

10.31 Podnoszenie podnośnikiem

11.14 Maczety

11.23 Wioska. Obiad u katechisty – pancernik

12.33 Wyjazd z Moluku

12.40 Kłody – cięcie piłą

13.00 Wszyscy z wozu – przejazd nad rowem wzdłuż drogi

13.12 Przejechał

13.20 Cięcie piłą

13.50 Drogi nie widać, zielenina – maczety

13.56 Znow po usunięciu zieleniny ukazują się okazałe kłody.

14.33 Kolejna przeszkoda – maczety + piłą

14.43 Piłą – 2 drzewa w poprzek

14.53 Maczety, a potem niespodzianka dla piłą

15.03 Znow 2 drzewa

15.13 Pomocnicy już nawet nie siadają, idą ścieżką

15.16 Mają rację, znowu trzeba ciąć

15.26 Takie kłody, że ks. Roman bierze łańcuchową do ręki

15.40 Tym razem nie zmieścimy się pod drzewem, tniemy

15.48 Obserwacja przejazdu samochodu – pod spodem- przeszedł

16.04 Zielona ściana przed nami – maczety w ruch. Oczywiście kłody tniemy

16.26 Wygląda przerażająco – taka gruba na wysokość około 160 cm

16.41 Ucięta i odepchnięta przez 6 osób z dwoma drągami

- 16.56 Znowu ścieżka zniknęła w gęstwinie. Idą maczety, nie dają rady, bo na spodzie znowu kłody
- 17.35 Było trochę spokoju, ale cięcie
- 17.43 Nie widać do przodu, znow maczety. Ciemno
- 17.57 Tym razem nie da się przebić na wprost, więc już do światła samochodowego wycinamy maczetami objazd
- 18.37 Przebijamy się wśród gęstwiny. Moc silnika to potęga
- 18.55 Udało się odsunąć kolejnego
- 19.09 Nawet na zdjęciu widać przerażająco tym razem cięcie piętrowe, najpierw na górze, a potem parter
- 19.25 Grube gałęzie – udało się
- 19.46 Gęstwina na przejeździe. Mała piła ma dość – nie odpala
- 20.19 Znow trzeba piłą sięgnąć w górę, a pozostała tylko ta ciężka piła
- 21.38 Znow kłoda – taka co się zowie.
- 22.00 Kłoda na wysokości głowy. Źle ciąć bo nie wiadomo ciśnie piłą z góry, czy z dołu. Kilkakrotnie ratowały nas kliny by ją odkleszczyć. Ale ks. Roman da radę
- 22.35 Podwójne kłody lekko skosem. Takie dostojne
- 22.49 Tak ładnie wyglądają, gdyby tak z nimi do tartaku. Zostały z boku przejazdu
- 23.11 Znow podwójne kłody
- 23.26 Zarośnięta przeszkoda. W środku jak zwykle coś dla piły
- 00.05 Stoimy. Kłoda grubości około 80cm. Jak na ironię siadła duża piła, ks. Roman proponuje, by zacząć siekierami, ale jakoś nikt się nie kwapi. Ani ja, ani ks. Roman nie mamy sił, by dalej próbować uruchomić piły. Północ minęła, a my w lasach równikowych na 3.5 stopnia równoleżnika bez uśmiechów, mimo, że nas kilkunastu przed przeszkodą. Któryś z pomocników szarpie sznurem piły, zmieniają się. Cud na równiku, mała piła odpala, wszyscy odetchnęli. Z mozołem, ale udaje się przeciąć kłodę, która okazuje się ostatnią.
- 01.30 Meta. Śpiew na pace
- 02.00 Kawa i pączki

Od chwili gdy zabraliśmy pomocników i przewodnika wydarzyło się 51 zatrzymań samochodu, w celu udroźnienia drogi. Wszystko na podstawie wykonywanych przeze mnie fotografii i filmików telefonem z wyświetlanym dokładnie czasem. I ja tam byłem i pot przelewałem.

*Stanisław Bednarz*

Uczniowie są wezwani do przeżywania swojego osobistego życia w kluczu misji – są posłani przez Jezusa do świata nie tylko po to, by wypełniać misję, ale przede wszystkim, by żyć misją, która została im powierzona; nie tylko po to, aby dawać świadectwo, ale przede wszystkim, aby być świadkami Chrystusa.

*Franciszek, Orędzie na ŚDM 2022 r.*



# Papieskie Dzieła Misyjne

## PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE (PDM) W DIECEZJI TARNOWSKIEJ W ROKU 2022

Poniżej prezentujemy formę sprawozdania „w pigułce” z obecności i działania PDM w naszej diecezji w minionym roku.

### 1. PAPIESKIE DZIEŁO ROZKRZEWIANIA WIARY

Dzieło to obecne było w różach żywego różańca w ponad stu parafiach. Do świadomości współpracy misyjnej w ramach tego Dzieła przyczyniał się diecezjalny Dom Formacji Misyjnej im. ks. Jana Czuby. W roku 2022 odbyły się dwa spotkania formacyjne dla członków i członkiń róż, w których wzięło udział 104 osoby.

Na rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego zorganizowane zostało, jak co roku, Diecezjalne Misyjne Spotkanie Róż Różańcowych, któremu przewodniczył biskup tarnowski Andrzej. Odbyło się ono w kościele pw. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej w Muszynie. Przybyło na nie 740 osób z 54 parafii diecezji.

*Na fundusz papieski w ramach PDRW przekazano:*

Ze Świątowego Dnia Misyjnego 2022	275.000, 00 zł
Grupy PDRW (róże róż. 126 par.):	202.943, 50 zł
Bezpośrednio do W-wy z parafii	44175, 00 zł
<b>RAZEM:</b>	<b>522.108, 50 zł</b>

W diecezji w roku 2022 kolportowane było 2290 „Misji Dzisiaj” z tarnowską wkładką ukazującą się od 1995 r. Od 2000 r. jest ona drukowana przez wydawnictwo Missio-Polonia i wpinana do tego dwumiesięcznika jako jego stały element.

### 2. PAPIESKIE DZIEŁO ŚW. PIOTRA APOSTOŁA

Obecność i świadomość roli Dzieła jest w diecezji bardzo słaba. Dzieło to praktycznie nie posiada przełożenia na swą obecność i działalność w parafiach. Obecne jest w jakiś sposób tylko w seminarium duchownym. Ofiary na fundusz Dzieła pochodzą głównie od kleryków.

Każdego roku zostaje również rozpoczęta dwuletnia Szkoła Animacji Misyjnej (SAM) dla młodzieży. Odbywa się ona w 5 spotkaniach rocznie: 4 for-

## ***Papieskie Dzieła Misyjne***

---

macyjne i rekolekcje. W tym roku miały miejsce cztery spotkania weekendowe w ciągu dnia. Uczestniczyło w nich za każdym razem 20-24 osoby. W programie SAM przewidziana jest formacja nawiązująca do PDPA.

*Na fundusz papieski w ramach PDPA przekazano:*

Klerycy WSD:	800,00 zł
Bezpośrednio do W-wy z parafii	25377, 00 zł
<b>RAZEM:</b>	<b>26177, 00 zł</b>

### 3. PAPIESKIE DZIEŁO MISYJNE DZIECI

W roku sprawozdawczym powróciły turnusy tzw. Misyjnych Wakacji z Bogiem (MWB) w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie, w których wzięło udział 120 dzieci. Od ośmiu lat organizowany jest Konkurs wiedzy dla kolędników misyjnych. W roku sprawozdawczym odbył się on pod hasłem: „50 lat pod słońcem Konga”.

Ofiary na rzecz Dzieła pochodzą z ofiarności dzieci z grup PDMD, z ofiar dzieci pierwszokomunijnych, z ofiar zebranych przez kolędników misyjnych i przy innych okazjach. Kolędnicy misyjni 2022 włączyli się w papieski projekt dla dzieci z Papui-Nowej Gwinei. Przez diecezję realizowane są jednak przede wszystkim projekty zgłaszane przez misjonarzy diecezjalnych. Przedsięwzięcie kolędników misyjnych w okresie Bożego Narodzenia 2022 miało miejsce w około 400 parafiach.

*Na fundusz papieski w ramach PDMD przekazano:*

Grupy PDMD (29 par.)	11.951, 34 zł	
Dzieci pierwszokomunijne (290 par.)		338.888, 78 zł
Kolędnicy misyjni:		33.000, 00 zł
Akcje PDMD:		2.000, 00 zł
Bezpośrednio do W-wy z parafii		4120, 00 zł
<b>RAZEM:</b>		<b>389.960, 12 zł</b>

W roku 2022 w diecezji kolportowane było 2500 egzemplarzy „Świata Misyjnego”.

Ogółem przez dyrektora PDM w diecezji tarnowskiej do Dyrekcji Krajowej PDM w Warszawie i bezpośrednio z parafii za 2022 rok zostało przekazane: 954.645,62 zł.

### OFIARY DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH W 2022 R.

Warto zauważyć, że dzieci pierwszokomunijne diecezji tarnowskiej w roku 2022 zebrały sumę podobną jak w roku ubiegłym. Wynosi ona 341.948,78 zł, co stanowi niemal 30% sumy zebranej przez ich rówieśników w całej Polsce.

\*\*\*



Wszystkie ofiary polskich dzieci w wysokości 2.390.643,63 zł (w tym wkład dzieci z diecezji tarnowskiej wynosi 16,3%) zebrane w 2022 r. w ramach PDMD (osobiste wyrzeczenia, I Komunia św., kolędniczy misyjni), zostały przekazane dla dzieci w różnych krajach misyjnych na realizację różnych projektów.

Sekretariat Generalny PDMD w Rzymie z funduszu, jakim dysponował wskazał 60 projektów oraz kraje, do których zostały przekazane ofiary: Libia (1), Madagaskar (6), Maroko (6), Nigeria (10), Rwanda (8), Tanzania (9), Indie (13), Kazachstan (3), Kirgistan (1), Tadżykistan (1), i Uzbekistan (2).

**PARAFIE, W KTÓRYCH DZIECI W 2022 R.  
WŁĄCZAŁY SIĘ AKTYWNIEM W ICH PAPIESKIE DZIEŁO MISYJNE:**

<b>Dekanat</b>	<b>Parafia</b>	<b>Dekanat</b>	<b>Parafia</b>
Bochnia Zach.	Pogwizdów	Nowy Sącz Wsch.	Nawojowa
Brzesko	Jadowniki	Nowy Sącz Zach.	Chomranice Nowy Sącz – Św. Heleny
Ciężkowice	Chojnik	Porąbka	Jaworsko
Czchów	Iwkowa	Pustków	Ostrów
Dąbrowa Tarnowska	Olesno	Radłów	Jadowniki Mokre
Grybów	Stróże	Tarnów Płd.	Zawada
Krościenko	Tylmanowa	Tarnów Płn.	Nowa Jastrząbka
Krynica	Muszyna – bł. Marii Teresy	Tarnów Wsch.	Wola Rzędzińska – Miłosierdzia Bożego
Limanowa	Limanowa – MB Bolesnej	Ujanowice	Laskowa
Lipnica	Nowy Wiśnicz		
Łącko	Obidza Zabrzeż	Uście	Grobla Niedzieliska
Mielec Płd.	Dobrynin	Zakliczyn	Brzozowa
Mielec Płn.	Rzędzianowice	Żabno	Łęg Tarnowski Nieciecza

Aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi niekiedy odzyskać pokorę i po prostu słuchać, rozpoznać w tym, co mówią inni, światło, które może pomóc w lepszym odkryciu Ewangelii. Kościół w defensywie, tracący pokorę, który przestaje słuchać, nie pozwala na podawanie w wątpliwość, traci młodość i zamienia się w muzeum.

*Franciszek, Christus vivit, 41*



## 25 LAT NIEZASTĄPIONEJ ROLI W KOŚCIELE I SPOŁECZEŃSTWIE (2)

W listopadzie 2002 roku w Republice Środkowoafrykańskiej rozpoczęła się rebelia, wojna domowa. Jeden z generałów (Bozizé) zapragnął władzy i zaatakował Bangi – stolicę. Ten zamach stanu nie powiódł się. Żołnierze biorący w nim udział wycofali się na prowincję i przez kilka miesięcy okupowali większą część kraju. Dla zdobycia środków do życia, grabili misje katolickie i protestanckie. Również w okolicach Baboua pojawiły się bandyckie hordy rebeliantów, zwane *Zaragina*. Wobec zaistniałej sytuacji, niepewności jutra i braku bezpieczeństwa obie misjonarki świeckie były zmuszone do opuszczenia misji w Baboua. Jednak ich oddanie i sumienna praca nie poszły na marne. W latach 2004 – 2009 odbyły się kolejne sesje dla katechistów, prowadzone przez naszych misjonarzy: ks. Marka i ks. Jerzego. Natomiast od 20 października 2003 r. swoje funkcjonowanie rozpoczęło niewielkie wówczas katolickie przedszkole dla dzieci z Baboua (*École Maternelle Catholique Villageoise de la Paix*), które w okresie trwania Szkoły Katechistów swoją opieką obejmowało ok. 40 uczniów. Odpowiedzialną za to przedszkole przez pierwsze lata jego istnienia była afrykańska zakonnica s. Georgine Fakayan ze Zgromadzenia Córek Najświętszej Maryi Panny Ukoronowanej, która prowadziła jednocześnie ochronkę dla dzieci przy kaplicy katolickiej w Tongo, oddalonej 3 km od centrum misji w Baboua. Wspólny wysiłek sióstr i naszych misjonarzy zapoczątkował rozwój wspomnianych placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci.

W 2004 r. ks. Marek wyjeżdża na roczny „urlop szabatowy”. Na czas jego nieobecności spowodowanej sytuacją zdrowotną, obowiązki duszpasterskie w Baboua podejmuje tarnowski misjonarz ks. Stanisław Kuczaj, który we wrześniu 2005 r. zostaje proboszczem w parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Wantiguera – na misji prowadzonej do dziś przez tarnowskich kapłanów.

W styczniu 2009 r. posługę w Baboua podejmuje świecka misjonarka z tarnowskiej diecezji pani Iwona Ligas. Swoją pracę w przedszkolu „La Paix” w Baboua rozpoczyna we wrześniu 2009 roku. Będąc dyrektorką tegoż przedszkola, dba o formację nauczycieli i ich odpowiednie przygotowanie oraz troszczy się o zapewnienie dzieciom odpowiedniej edukacji. W roku 2010 nastąpiła rozbudowa przedszkola, a jego funkcjonowanie zostało wsparte przez Kolędników Misyjnych z tarnowskiej diecezji (okres Bożego Narodzenia 2010 roku). Fundusz ten pozwolił na dofinansowanie wyplat pracownikom, wyposażenie sal oraz dożywia-

nie dzieci. Przez kolejne lata diecezja tarnowska będzie finansowo i konsekwentnie wspierać przedszkole w Baboua.

Pani Iwona Ligas swoją wytrwałą pracą i ogromnym zaangażowaniem przyczyniła się do nadania przedszkolu w Baboua statutu i rangi „Przedszkola Katolickiego Stowarzyszonego” (*École Maternelle Catholique Associée*). Statut ten potwierdza, że placówka naucza zgodnie z doktryną Kościoła katolickiego, a zarazem respektuje dyrektywy wydawane przez państwo (Ministerstwo Edukacji Narodowej), co umożliwia pracownikom ubieganie się o wszystkie świadczenia, takie jak emerytura, renta, czy choćby w razie choroby zwrot kosztów leczenia. Należy zaznaczyć, iż wysoki poziom nauczania przedszkole w Baboua zawdzięcza właściwie pani Iwonie, która w lipcu 2012 r. zakończyła swoją sumienną pracę na misji w Baboua, powracając do Polski.

Ksiądz Marek Mastalski, jako proboszcz, przez cały swój pobyt w Baboua był odpowiedzialny za sprawy kancelaryjne i administracyjne parafii, a także za Szkołę Katechistów. Wspierał też funkcjonowanie przedszkola w Baboua. Do jego obowiązków należała również troska o grupy i stowarzyszenia działające w centrum misji. Natomiast ks. Jerzy Bubulka dojeżdżał z mszą św. i posługą duszpasterską do 20 wiosek rozproszonych w buszu. Najdalsza wioska położona jest aż 170 km od Baboua. Ks. Jerzy w ciągu 15 lat trudnej i pełnej poświęceń pracy, postawił w buszu kilka kaplic. W wolnym czasie uprawiał stolarstwo. Robił meble do kościołów: ławki, konfesjonały, ołtarze, ambonki, szafy. Spod jego rąk wychodziły również meble kuchenne, które służą do dziś na plebanii w Baboua. Warto zaznaczyć, iż tarnowscy misjonarze na przestrzeni od 1997 do 2012 roku ochrztili prawie tysiąc osób.

Pod koniec kwietnia 2011 r. ks. Marek uległ wypadkowi. Spadł z kościelnego dachu, który naprawiał. W związku z licznymi obrażeniami i zagrożeniem życia, został przetransportowany w asyście lekarza do Polski na leczenie i długą rehabilitację – do parafii w Baboua już nigdy nie wrócił. W lipcu 2012 r. ks. Jerzy opuszcza definitywnie Afrykę i powraca do Polski, aby następnie podjąć obowiązki duszpasterskie we Francji. W oczekiwaniu na nowy skład personalny na misji w Baboua, w okresie urlopowym, opiekę nad parafią podejmuje tarnowski misjonarz ks. Piotr Boraca, pełniący wówczas obowiązki wychowawcy w Niższym Seminarium św. Piotra w Yolé, kolejnej placówce prowadzonej przez misjonarzy z Tarnowa (od 1996 roku).

W sierpniu 2012 r. nowym proboszczem w Baboua zostaje tarnowski misjonarz ks. Mateusz Dziedzic, pracujący w Republice Środkowoafrykańskiej od 2009 r. Ks. Mateusz na prośbę bp. Armando Gianniego opuszcza misję w Wantiguera, gdzie przez rok był proboszczem parafii. Podejmuje obowiązki duszpasterskie w Baboua – centrum misji, jak również w 20 kaplicach znajdujących się w buszu, na rozległym obszarze porównywalnym do diecezji tarnowskiej. W październiku tego samego roku dołącza do niego tarnowski misjonarz ks. Leszek Zieliński, rozpoczynający swoją pracę w Republice Środkowoafrykańskiej. Natomiast dyrektorką Przedszkola Katolickiego „La Paix” w Baboua zostaje wolontariuszka świecka pani Lucyna Panek, pochodząca z diecezji toruńskiej. Na misji w Baboua są również obecne środkowoafrykańskie siostry ze Zgromadzenia Córki Najświętszej Maryi Panny Ukoronowanej: s. Helene, s. Georgine, s. Eveline.

Rok duszpasterski i szkolny 2012/2013 zaczął się dobrze – pełen radości, nadziei i entuzjazmu. Pani Lucyna podejmuje pracę w Przedszkolu Katolickim „La Paix” w Baboua. Wspomniane siostry zakonne kontynuują posługę w szpitalu w Baboua, angażują się w katechezę i formację dziewcząt w centrum misji oraz prowadzą Przedszkole Katolickie w Tongo. Natomiast do obowiązków duszpasterskich tarnowskich misjonarzy ks. Mateusz i ks. Leszka należy codzienna msza św., nabożeństwa, czwartkowe adoracje i spowiedź, a także opieka nad grupami parafialnymi jak: Legion Maryi, grupa św. Rity, parafialny Caritas, ministranci, lektorzy, chór parafialny, stowarzyszenie Aita Kwe (tzn. *Wszyscy jesteśmy braćmi*), Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, grupa skautów, troska o funkcjonowanie domu dla najbardziej potrzebujących z biednych (*da ti azo ti mawa*) oraz katechizacja i wyjazdy do wiosek z posługą sakramentalną. Z inicjatywy ks. Mateusza rozpoczyna się remont kościoła i budynków parafialnych.

W styczniu 2013 r. do Baboua przyjeżdża pan Tomasz Woliński, wolontariusz, posłany przez diecezję tarnowską. Jego głównym zadaniem jest praca przy remoncie kościoła parafialnego. Na początku marca tego samego roku przez dwa tygodnie wspiera go kolejny wolontariusz pan Piotr Picuch, również posłany przez tarnowską diecezję. Pan Piotr zajmuje się zakładaniem instalacji elektrycznej w kościele i na plebanii w Baboua. Niestety w marcu wybuchła wojna, która obejmuje cały kraj. Na pomoc zbuntowanym żołnierzom przychodzą rebelianci z sąsiednich krajów Czadu i Sudanu, tak zawiązuje się antyrządowe, antyprezydenckie ugrupowanie nazywane Seleka.

W marcu 2013 r., w Niedzielę Palmową, rebelianci z ugrupowania Seleka przejmują władzę w Bangi. Następnie pojawiają się w Bouar, siejąc strach i przemoc. Na wieść o zbliżających się rebeliantach, mieszkańcy Baboua uciekli z wioski. Kilka dni później wspomniani rebelianci pojawili się w Baboua. Swoją obecność zaznaczyli strzałami z karabinów maszynowych. Ludzie znowu uciekli, schronili się gdzieś na polach albo w lesie. Miesiąc kwiecień to ciągłe strzelaniny w Baboua i ucieczki ludzi. Życie parafialne zamarło. Przez cały ten czas tarnowscy misjonarze, afrykańskie siostry i wolontariusze świeccy pozostali na miejscu. Kiedy „selekowcy” uspokoiili się, stopniowo ludzie zaczęli wracać do swoich domów. Zawsze jednak w niedzielę niewielka grupa chrześcijan uczestniczyła we mszy św. Kilkuosobowy oddział Seleki zamieszkał w Baboua. Pod koniec lipca pan Tomasz wyjechał do Kamerunu, aby tam pomagać w pracy p. Ewie Gawin, świeckiej misjonarce z diecezji tarnowskiej, od ponad 30-stu lat pracującej w diecezji Bertoua. Pomimo trudności udało się dokończyć remont i malowanie wewnątrz kościoła. We wrześniu 2013 r., decyzją władz zakonnych, siostry opuściły misję w Baboua.

Nowy rok duszpasterski i szkolny 2013/2014 na misji w Baboua rozpoczyna trzyosobowa ekipa: ks. Mateusz, ks. Leszek i p. Lucyna. Dwa przedszkola katolickie prowadzone na misji inaugurują rok szkolny. Swoją działalność wznowiły również grupy parafialne. Ruszyła katecheza. Ze względu na stałą obecność grup rebelianckich, wyjazdy do wiosek były niemożliwe. Na początku grudnia 2013 r. wojska francuskie „Sangaris” pojawiły się w Bangi, aby zapobiec krwawym starciom między muzułmanami i ludnością niemuzułmańską. Wtedy to samozwańcze, uzbrojone grupy miejscowej ludności o różnej proveniencji – zwane Anty-Balaka – rozpoczęły czystkę

etniczną na ludności mużulmańskiej. Wielu mużulmanów mieszkało wówczas w Baboua, nigdy wcześniej nie dochodziło do jakichś spięć z chrześcijanami, ludzie żyli w zgodzie. Dnia 20 grudnia 2013 r. oddziały Anty-Balaki zaatakowały mużulmanów w Baboua. Było wielu rannych. Do walki włączyły się oddziały Seleki, broniąc mużulmanów. Strzały z karabinów maszynowych oraz ciężkiej broni budziły grozę i przerażenie. Wielu ludzi schroniło się wtedy na misji, w budynkach parafialnych i szkolnych. Mieszkający w Baboua mużulmanie musieli uciekać, aby ratować życie. Opuścili swoje domy, by szukać schronienia poza granicami kraju. Wielu z nich prosiło naszych misjonarzy o pomoc. Wielokrotnie ks. Mateusz i ks. Leszek zawozili mużulmanów do pobliskiego Kamerunu, udzielając im w ten sposób pomocy.

Na przełomie grudnia i stycznia w Baboua pojawiła się uzbrojona grupa żołnierzy niejakiego Baba Ladena, która dołączyła do Seleki. Nowi rebelianci, umundurowani i uzbrojeni w karabiny maszynowe, zaczęli okradać domy mieszkańców, niektórych pobili, innym grozili śmiercią. Po raz pierwszy od wybuchu wojny (marzec 2013), chrześcijanie nie przyszli na msze św. w niedziele. Na misji schroniło się kilkaset osób – głównie kobiety i dzieci. Ludzie przynosili swoje rzeczy na przechowanie: ubrania, przedmioty codziennego użytku. Kiedy w styczniu 2014 r. Seleka i rebelianci Baba Ladena opuszczali Baboua, przemieszczając się w kierunku Bouar, strzelali do każdego napotkanego człowieka. Kilka osób straciło życie. Po wyjeździe Seleki, 40-sto osobowy oddział Anty-Balaki wtargnął do Baboua. Napadli na misję, okradli dom siostr, w którym mieszkała pani Lucyna. Wiele razy w ciągu dnia przychodzili na plebanię, grożąc śmiercią, celując do misjonarzy z broni palnej i żądając różnych rzeczy: samochodu, paliwa, pieniędzy itd. W tej sytuacji pani Lucyna Panek, dyrektorka dwóch przedszkoli, musiała opuścić Republikę Środkowoafrykańską. Na początku lutego 2014 r. ks. Leszek zawiózł ją na granicę z Kamerunem, gdzie zaopiekowały się nią polskie siostry dominikanki, pracujące w Garoua-Boulai, a następnie wspomniana już tarnowska misjonarka pani Ewa Gawin. Z Kamerunu pani Lucyna bezpiecznie wróciła do Polski, gdzie podjęła pracę w swoim zawodzie.

W Baboua pozostało dwóch tarnowskich misjonarzy: ks. Mateusz Dziedzic, proboszcz parafii i ks. Leszek Zieliński. Brak bezpieczeństwa oraz bandycka obecność Anty-Balaki, siejącej terror w Baboua, zmusiły misjonarzy do zamknięcia przedszkoli i wstrzymania katechezy. Po fali przemocy i terroru sytuacja uspokoiła się. Rebelianci z ugrupowania Anty-Balaka opuścili Baboua. Ludzie wrócili do swoich domów. Wyjazdy do wiosek były wciąż niemożliwe. Została więc praca duszpasterska w centrum misji. Udało się dokończyć malowanie kościoła parafialnego na zewnątrz i rozpocząć remont sali parafialnej. Po wakacyjnych urlopowach w Polsce, pełni zapału, tarnowscy misjonarze wrócili na misję do Baboua. Zostało ich dwóch i wiele pracy do wykonania.

W pierwszą niedzielę października 2014 r. uroczystą mszą św. ks. Mateusz i ks. Leszek zainaugurowali nowy rok duszpasterski i szkolny. Rozpoczęła się katecheza dla dzieci i młodzieży, grupy parafialne „ruszyły pełną parą”, odbyła się również sesja formacyjna dla katechistów. Ks. Leszek podjął obowiązki dyrektora dwóch przedszkoli katolickich prowadzonych na misji w Baboua, wspieranych finansowo przez tarnowską diecezję, głównie ze środków pochodzących z przedsię-

wzięcia kolędników misyjnych. Niestety w okolicach Baboua znowu pojawili się rebelianci, tym razem rebelianci gen. Abdulaja Miskina, którzy zaczęli okradać ludzi, palić samochody, strzelać do żołnierzy wojsk pokojowych ONZ-tu, patrolujących międzynarodową drogę prowadzącą do granicy z Kamerunem. W celu uwolnienia swojego przywódcy przetrzymywanego w Kamerunie, zaczęli porywać ludzi zarówno Środkowoafrykańczyków, jak i Kameruńczyków, czyniąc z nich zakładników. W nocy z 12 na 13 października 2014 roku wspomniani rebelianci uprowadzili ks. Mateusza, który w trudnych warunkach spędził 44 dni w niewoli, dzieląc los pozostałych zakładników. Po uwolnieniu i odpoczynku w Polsce, ks. Mateusz wrócił do Republiki Środkowoafrykańskiej, podejmując posługę misyjną w Bouar. Został osobistym sekretarzem biskupa Armando Gianni, a następnie ekonomem diecezji i jednocześnie ojcem duchownym w Niższym Seminarium św. Piotra w Yolé.

Po porwaniu ks. Mateusza i jego prośbie skierowanej do porywaczy – *jeden ksiądz musi zostać na misji, bo tutaj jest parafia, są chrześcijanie, prowadzimy szkoły* – ks. Leszek został uwolniony z rąk porywaczy i podjął obowiązki duszpasterskie na misji w Baboua i nadal kierował dwoma przedszkolami. Do jego posługi misyjnej należały także wyjazdy do wiosek, do 20 kaplic rozproszonych w buszu. Dużą pomocą i wsparciem dla niego byli wówczas doświadczeni misjonarze z tarnowskiej diecezji, pracujący na misji w Bouar, Wantiguera i Yolé: ks. Mirosław Gucwa, ks. Krzysztof Mikołajczyk i ks. Marek Dziedzic. Natomiast w codziennej pracy duszpasterskiej pomagali mu środkowoafrykańscy diakoni – najpierw Constantin Ropou, a następnie Martial Dirh.

W kwietniu 2015 r. ks. Leszek dokończył remont i malowanie sali parafialnej, sali katechetycznej oraz innych pomieszczeń gospodarczych na misji. Miesiąc później katechezę w Baboua ukończyło 156 dzieci. Udało się również zamknąć bez przeszkód rok szkolny w przedszkolach prowadzonych na misji, do których uczęszczało wówczas 94 uczniów. W obliczu pogroźek ze strony rebeliantów i realnego zagrożenia życia, ks. Leszek opuszcza misję w Baboua 10 maja 2015 r., a następnie obejmuje obowiązki dyrektora Niższego Seminarium św. Piotra w Yolé.

W czerwcu 2015 r. misję w Baboua przejmują środkowoafrykańscy księża diecezjalni. Proboszczem zostaje ks. Placide Zoungana. W pracy pomaga mu wspomniany już diakon Martial Dirh, który w październiku 2017 r. przyjmuje święcenia kapłańskie i zostaje wikariuszem w Baboua. W 2016 r. funkcjonowanie rozpoczyna szkoła podstawowa z siedzibą przy kaplicy katolickiej w Cantonnier, a następnie zostaje ona przeniesiona do Baboua (2017 r.). W ten sposób przedszkole i podstawówka tworzą zespół szkół katolickich w Baboua, podniesiony do rangi „Szkoły Katolickiej Stowarzyszonej” imienia Matki Bożej Pokoju (*École Catholique Associée Notre Dame de la Paix de Baboua*). Ten projekt pilotuje ówczesny wikariusz generalny ks. Mirosław Gucwa, tarnowski misjonarz, który 11 lutego 2018 r. przyjmie sakrę biskupią i obejmie rządy w diecezji Bouar. Na początku września 2018 r. proboszczem na misji w Baboua zostaje ks. Guillaume Ngbana, a jego wikariuszem ks. Constantin Ropou. Po czterech latach obecności środkowoafrykańskich księży, wobec różnego rodzaju zawirowań i perturbacji, biskup Mirosław Gucwa zwraca się z prośbą do tarnowskich misjonarzy, aby ponownie podjęli pracę duszpasterską na misji w Baboua.



We wrześniu 2019 r. tarnowski misjonarz ks. Marek Muszyński zostaje proboszczem na misji w Baboua. Jego wikariuszem jest miejscowy ksiądz Flavien Nding-Higuele, równocześnie staż pastoralny w Baboua rozpoczyna kleryk Marien Mbaipou, który rok później podejmie studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym św. Marka w Bimbo. Ks. Marek z wielkim zapałem i dużą energią rozpoczyna naprawiać to, co zniszczyła wojna i nie tylko. W 2020 r. dołącza do niego kolejny tarnowski misjonarz ks. Jacek Kwiek, a wraz z nim młody misjonarz ks. Andrzej Honczar, pochodzący z diecezji grodzieńskiej na Białorusi. Ich pracę duszpasterską utrudnia stała i niepokojąca obecność rebeliantów. Nie bez znaczenia pozostaje sytuacja związana z pandemią korona-wirusa. Warunki posługi misyjnej pogarszają się w październiku – listopadzie 2020 r., tuż przed wyborami prezydenckimi, które mają odbyć się 27 grudnia. Różne grupy rebeliantów zawiązują koalicję, aby nie dopuścić do wyborów. Rebelianci blokują międzynarodową drogę nazywaną *Corridor Douala – Bangui*, stanowiącą jedną z głównych osi transportu afrykańskiego. Trasa o długości 1500 km rozpoczyna się w Duala, największym porcie Kamerunu, a kończy w Bangi – stolicy Republiki Środkowoafrykańskiej. Pierwsze 100 km tej trasy po stronie środkowoafrykańskiej przebiega przez parafię Baboua. Na przełomie grudnia i stycznia dochodzi do regularnych starć między rebeliantami i żołnierzami armii środkowoafrykańskiej, wspieranymi przez najemników z tzw. „Grupy Wagnera”. Po raz kolejny w Baboua i okolicy pojawiają się strzały, strach, spalone domy, zabici ludzie ...

Dnia 2 lutego 2021 r. proboszczem na misji w Baboua zostaje tarnowski misjonarz ks. Bronisław Kowalik, którego wspierają wspomniani już ks. Flavien Nding-Higuele i ks. Andrzej Honczar. Ks. Marek Muszyński podejmuje obowiązki ekonomy diecezji Bouar, natomiast ks. Jacek Kwiek rozpoczyna – po raz kolejny – pracę w parafii św. Antoniego na misji w Bimbo. Powoli sytuacja w Baboua normalizuje się, działają grupy parafialne, dzieci uczęszczają na katechezę i pobierają naukę w szkole. W styczniu 2022 r. pracę na misji w Baboua rozpoczyna ks. Leszek Zieliński, wraca tam gdzie „wszystko się zaczęło”. Podejmuje obowiązki dyrektora przedszkola i szkoły podstawowej prowadzonych na misji. Wraz z ks. Bronisławem rozpoczyna regularne wyjazdy do wiosek rozproszonych w buszu. Z inicjatywy bp. Mirosław Gucwy, w marcu 2022 r., rozpoczyna się budowa nowych budynków szkolnych. Dzięki wsparciu diecezji tarnowskiej, dzieci z przedszkola otrzymują posiłek. Od wielu miesięcy katolicy z Baboua intensywnie modlą się o powrót siostr zakonnych. Tuż przy granicy z Kamerunem w jednej z kaplic w Cantonnier, należącej do misji w Baboua, powstaje nowa parafia, za którą są odpowiedzialni środkowoafrykańscy zakonnicy ze Zgromadzenia Ducha Świętego.

W listopadzie 2022 r., we wspomnienie Matki Bożej Miłosierdzia, miała miejsce uroczysta msza św. z udziałem bp. Mirosława Gucwy, podczas której katolicy z Baboua modlili się i dziękowali Panu Bogu za 25 lat gorliwej pracy misjonarzy i misjonarek z tarnowskiej diecezji.

*Ks. Leszek Zieliński  
Rep. Środkowoafrykańska*

## MIBU NTUKU MITANO

### XXIII Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych w Jodłowej

14 stycznia 2023 r. w Sanktuarium Dzieciątka Jezus w Jodłowej, po trzech latach spowodowanej epidemią covid 19, odbyło się XXIII Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych. Wzięło w nim udział ponad 800 kolędników z 37 parafii oraz około 150 opiekunów (księżę, siostr zakonnych i świeckich). W czasie tegorocznego kolędowania dzieci z naszej diecezji zbierały ofiary na rzecz swoich rówieśników z Republiki Konga, Republiki Środkowoafrykańskiej, Kamerunu, Kazachstanu i Papui-Nowej Gwinej. Hasło spotkania – „Mibu Ntuku Mitano” – nawiązywało do diecezjalnego świętowania złotego jubileuszu posłania pierwszych tarnowskich fideidonistów na misje do



*Kolędnicy z parafii pw. św. Antoniego Opata w Męcinie*

ówczesnej Ludowej Republiki Konga. Artykułowane w języku lingala stwierdzenie wyrażało radość z 50-ciu lat głoszenia Ewangelii ludziom zamieszkującym tamte tereny.

Spotkanie rozpoczęło się od radosnej animacji, w czasie której kolędnicy śpiewem i tańcem chwalili Pana Boga. Prowadziły ją: p. Gabriela Pyzia i p. Aleksandra Marian. Kolędnicy mieli też możliwość obejrzenia krótkiego filmu o pracy misjonarzy i życiu dzieci na Kubie. Został on przysłany przez ks. Grzegorza Koziola, który wcześniej był wikariuszem w Jodłowej, aktualnie zaś posługuje na kubańskiej ziemi. Stamtąd właśnie, wraz ze swoimi parafianami, skierował do małych misjonarzy kilka ciepłych słów.

Podobnie jak w poprzednich latach, także i teraz kolędnicy brali udział w konkursach wiedzy i strojów. Konkurs wiedzy dotyczył 50 lat pracy naszych misjonarzy w Republice Konga. Spośród dzieci, które do końca 2022 r. nadesłały prawidłowe odpowiedzi do Wydziału Misyjnego, zostało wylosowanych dziesięć osób. Konkurs strojów wygrała grupa kolędnicza z parafii pw. św. Antoniego Opata w Męcinie.

Najważniejszym punktem spotkania była Eucharystia pod przewodnictwem bp. Andrzeja Jeża. Ordynariusz diecezji przypomniał dzieciom i ich wychowawcom o tym, że „ważne jest, aby nie tylko zatrzymać się na kolędzie misyjnej, ale by formacja misyjna dzieci miała miejsce cały rok. Stąd też – mówił – wydaje się koniecznym powoływanie przy parafiach Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, które ma swój program formacyjny i pozwala dzieciom także w ciągu roku podejmować działalność misyjną w oparciu o solidną formację duchową”.

Z taką właśnie misją dzieci wraz z opiekunami, pełne entuzjazmu i radości, udały się do swoich środowisk.

*Dorota Dzińska*

**KALENDARIUM MISYJNE DIECEZJI – 2022**

- 6 I zakończenie przedsięwzięcia kolędników misyjnych 2021, tym razem odgrywających scenki kolędnicze w kościołach (383 parafie, kwota zebrana – 1.256.005,91 zł.)
- 9 I opłatek dla TWM i Legionu Misyjnego (36)
- 9 I w finale konkursu dla kolędników misyjnych pod hasłem „Obecni w sześciu krajach świata”, w którym wzięło udział 45 dzieci ze szkół podstawowych z 11 parafii, zostało rozlosowane 10 nagród (losującym był misjonarz z Republiki Konga ks. Maciej Fleszar)
- 10 II w mieleckim szpitalu zmarł ks. Czesław Faron, po powrocie z Peru, gdzie pracował 27,5 roku, 14 lutego uroczystości pogrzebowej w kościele pw. św. Elżbiety w Starym Sączu przewodniczył bp Andrzej Jeż, a ciało zmarłego spoczęło na miejscowym cmentarzu
- 26 II w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie obchodzono jedenastą rocznicę śmierci s. Kingi Kozdrój, podczas której Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Jan Wnęk
- 26 II spotkanie TWM w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie (12)
- 16 III animacja misyjna w parafii Rożnów (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 19 III spotkanie TWM w Tarnowie (20)
- 25 III animacja misyjna w parafii Tropie (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 25-27 III Szkoła Animacji Misyjnej dla młodzieży – I st. sesja 3 (21)
- 30 III animacja misyjna w parafii Tworkowa (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 6 IV animacja misyjna w kościele w parafii w Tymowej prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 11 IV animacja misyjna w szkole w Klikowej prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 18 IV w szpitalu w Avellaneda koło Buenos Aires zmarł w wieku niemal 79 lat ks. Kazimierz Pres, który spędził w Argentynie prawie 40 lat
- 19 IV w kościele pw. MB z Lourdes w Lanús, wybudowanym przez ks. Kazimierza Presa miała miejsce jego msza pogrzebowa, w której wzięło udział dwóch biskupów i 17 księży oraz liczni wierni
- 20 IV animacja misyjna w parafii Żłota (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 22-24 IV Szkoła Animacji Misyjnej dla młodzieży – I st. sesja 4 (13)
- 23 IV w kościele w Siedlcach miała miejsce msza pogrzebowa w intencji śp. ks. Kazimierza Presa, której przewodniczył bp Artur Ważny, koncelebrowali: abp Juliusz Janusz i 30 księży
- 23 IV w Gnieźnie ks. Tomasz Kulig otrzymał krzyż misyjny z rąk nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Salvatore Pennacchio

## *Dzielo Misyjne Diecezji Tarnowskiej*

---

- 24 IV spotkanie TWM i Legionu Misyjnego w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie (12)
- 25 IV Gmina Tarnów przyznała obywatelstwo honorowe p. Ewie Gawin
- 25 IV animacja misyjna w kościele w Jurkowie prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 29 IV animacja misyjna w parafii Wojakowa (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 4 V animacja misyjna w parafii Dąbrówki Breńskie (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 11 V animacja misyjna w parafii Gruszów Wielki (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 16 V animacja misyjna w parafii Nieczajna (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 20-22 V w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie odbyły się rekolekcje dla absolwentów Szkoły Animacji Misyjnej dla młodzieży prowadzone przez ks. Stanisława Wojdaka – rozdano 13 dyplomów absolwentom SAM, uczestniczyło 20 osób
- 22 V w argentyńskim Lanús w grocie maryjnej przy kościele pw. Matki Bożej w Lourdes wybudowanym przez ks. Kazimierza Presa zostały uroczystie umieszczone jego prochy
- 23 V animacja misyjna w parafii Odporyszów (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 28 V spotkanie TWM w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie (26)
- 2 VI animacja misyjna w Dąbrowie Tarnowskiej (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 4 VI XXI spotkanie rodziców misjonarzy diec. tarnowskiej w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie (21), gośćmi spotkania byli: ks. Robert Pyzik z Kazachstanu i ks. Tomasz Kaczor z Boliwii
- 7 VI animacja misyjna w Oleśnie (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 8 VI animacja misyjna w Radgoszczy (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 22 VI animacja misyjna w Smęgorzowie (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 25 VI w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie formacja misyjna dla różniących z czterech parafii dek. Krynickiego (48)
- 26 VI -2 VII, 17-25 VII, 26 VII-6 VIII, 7-13 VIII, 15-23 VIII – Misyjne Wakacje z Bogiem (MWB) w Czchowie dla dzieci (120) i młodzieży szkół ponadpodstawowych (16)

- 1 VII parafia pw. św. Antoniego w Bimbo w Rep. Środkowoafrykańskiej przekazana księżom miejscowym
- 3-6 VII Szkoła Animacji Misyjnej dla dorosłych (30)
- 5 VII-5 VIII staż misyjny w Boliwii podjęło 2 kleryków z WSD w Tarnowie
- 9 VII biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża odwiedził biskup diecezji Domé-Abong' Mbang w Kamerunie Jan Ozga
- 9 VIII Ewa Gawin w Radlnej otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Gminy Tarnów
- 16 VIII w Górze Motycznej XXV Spotkanie misjonarzy (15) przebywających na urlopie z udziałem bpa Mirosława Gucwy oraz bpa Andrzeja Jeża
- 16 VIII w parafii pw. Chrystusa Króla w Górze Motycznej biskup tarnowski Andrzej Jeż wręczył krzyż misyjny i posłał na pracę misyjną do Republiki Środkowoafrykańskiej miejscowego rodaka ks. Krzysztofa Ferenca i p. Katarzynę Kępcę
- 22 VIII-21 IX staż misyjny w Republice Środkowoafrykańskiej z ks. Stanisławem Wojdakiem podjęło 3 kleryków i dwie wolontariuszki świeccie z TWM
- 17 IX w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie formacja misyjna dla różnoidalnych z 4 parafii dekanatu Krynickiego: pw. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej i św. Józefa z Muszyny, Powroźnika i Złockiego (30) oraz z Góry Motycznej (26)
- 17 IX na Synodzie Misyjnym Dzieci w Warszawie diecezję tarnowską reprezentowało sześcioro dzieci z trzech parafii: Chomranic, Nawojowej i Szymbarku
- 22 IX spotkanie dekanalnych referentów misyjnych w WSD w Tarnowie z udziałem bp. Leszka Leszkiewicza
- 24 IX spotkanie Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego (TWM) w Słotowej (15)
- 29 IX w parafii pw. Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Piwnicznej biskup tarnowski Andrzej Jeż wręczył krzyż misyjny i posłał na pracę misyjną do Boliwii miejscowego rodaka ks. Tomasza Kuliga
- 1 X w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie formacja misyjna dla osób organizujących przedsięwzięcie kolędników misyjnych w parafiach
- 6 X dzień skupienia dla siostr w Tarnowie i Zakliczynie: „Jesteśmy odpowiedzialne za misje ad gentes”, prowadzony przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 7-9 X w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie Szkoła Animacji Misyjnej dla młodzieży – II st. cz.1 (24)
- 11 X animacja misyjna w parafii Rzepiennik Biskupi (dwie szkoły) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka

## *Dzielo Misyjne Diecezji Tarnowskiej*

---

- 12 X animacja misyjna w szkole w Rydzowie w parafii Książnice prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 13 X dzień skupienia dla siostr w Nowym Sączu i Krynicy: „Jesteśmy odpowiedzialne za misje ad gentes”, prowadzony przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 22 X XXI Diecezjalne Spotkanie Misyjne Róż Żywego Różańca w kościele pw. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej w Muszynie, w którym wzięło udział około 740 osób z 54 parafii diecezji tarnowskiej; Eucharystii przewodniczył biskup tarnowski Andrzej
- 23 X ŚDM 2022; V-lecie istnienia Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego świętowano w Słotowej
- 26 X animacja misyjna w kościele w parafii Zborowice (kościół i szkoła) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 4 XI animacja misyjna w szkołach w Klęczanach i w Kłodnym, w parafii Chomranice prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka i dwóch kleryków
- 9 XI animacja misyjna w parafii Biesiadki (szkoła) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 16 XI animacja misyjna w kościele i w szkole w Czchowie prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 19 XI spotkanie Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego (TWM) w Tarnowie (30)
- 23 XI animacja misyjna w kościele i w szkole w Domosławicach prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 30 XI animacja misyjna w kościele i w szkole w Iwkowej prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 1 XII formacja misyjna dla diakonów przed przystąpieniem do PUM – ks. Stanisław Wojdak
- 2 XII animacja misyjna w kościele w Ciężkowicach prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 3 XII 11 diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, zostało przyjętych do Papieskiej Unii Misyjnej, podczas Eucharystii, której przewodniczył ks. Piotr Dydo-Roźniecki, misjonarz w Kazachstanie
- 9 XII animacja misyjna w parafii Gromnik (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 11 XII Szkoła Animacji Misyjnej dla młodzieży – I st. cz.2 (25) w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie
- 15 XII animacja misyjna w parafii Jastrzębia (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 26 XII w parafiach diecezji rozesłanie kolędników misyjnych 2022





## Misje na świecie

### REPUBLIKA ŚRODKOWAFRYKAŃSKA

W wyniku wybuchuminy na drodze Bozoum – Bocaranga, w północno-zachodniej części Republiki Środkowoafrykańskiej, w dniu 10 lutego 2023 r. został ranny o. Norberto Pozzi, 71-letni misjonarz karmelitański. Piątkowym popołudniem podróżował on z Bozoum do Bouar. Na 22. kilometrze samochód najechał na minę. Z włoskim misjonarzem jechało jeszcze pięć innych osób: jego współbrat z Francji oraz czterech pomocników z Republiki Środkowoafrykańskiej. Francuski misjonarz doznał lekkich obrażeń, a stolarz, który jest także katechetą, złamał bark. Najpoważniej ranny został o. Norberto. Jego lewa noga doznała na tyle znacznych obrażeń, że 11 lutego helikopter MINUSCA (misja ONZ w Republice Środkowoafrykańskiej), przetransportował go do szpitala sił ONZ w Bangi. Biorąc jednak pod uwagę warunki szpitala, o. Norberto musiał zostać przetransportowany do lepiej wyposażonej placówki w Entebbe w Ugandzie.

W dniu 21 lutego o. Norberto został przewieziony ze stolicy Ugandy do Amsterdamu, a dzień później do Bolonii. Po pierwszej operacji w szpitalu ONZ w Republice Środkowoafrykańskiej i po przewiezieniu poszkodowanego do Kampali, tamtejsi lekarze zauważyli, że kość stopy została całkowicie zniszczona i wdała się w nią martwica. Trzeba było amputować lewą stopę. Okazało się, że konieczna będzie kolejna amputacja powyżej kostki. Z racji, że operacja była bardzo skomplikowana, podjęto decyzję o przewiezieniu misjonarza do Włoch, gdzie został przyjęty do szpitala Rizzoli w Bolonii.

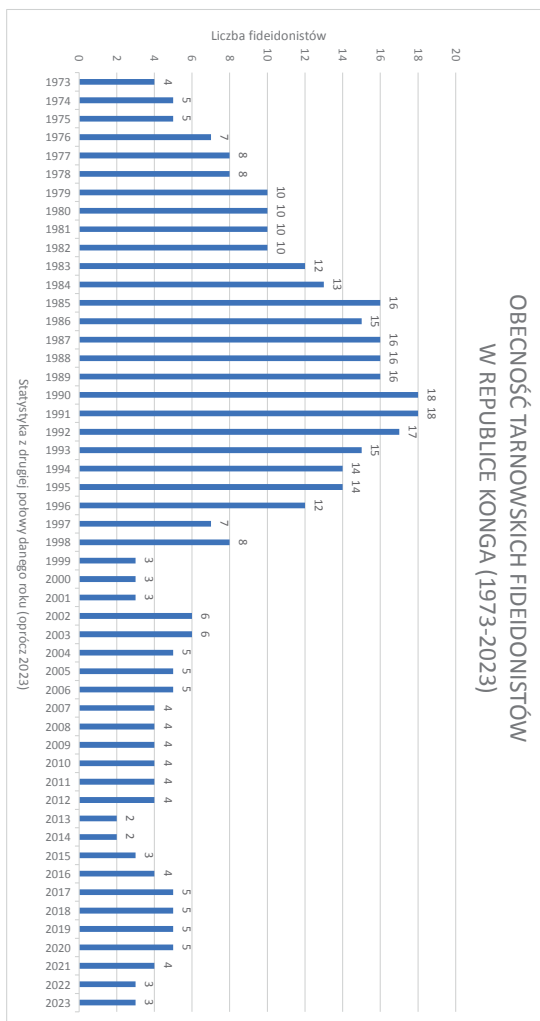
Problem min umieszczanych na drogach istnieje w Republice Środkowoafrykańskiej co najmniej od półtora roku. Według przekazu misjonarzy, nie są to domowe urządzenia, ale prawdziwe miny dostarczane rebeliantom przez osoby trzecie. Lokalna prasa informuje, że w okolicy działa rebeliancka grupa 3R (Retour, Réclamation et Réhabilitation).

W ewangelizacji zatem przykład życia chrześcijańskiego i głoszenie Chrystusa idą w parze. Jedno służy drugiemu. Są to dwa płuca, którymi każda wspólnota musi oddychać, aby być misyjna.

*Franciszek, Orędzie na ŚDM 2022 r.*



## Obecność tarnowskich misjonarzy w Republice Konga (1973-2023)





## Informacje

### **DZIEŃ MISJONARZY MĘCZENNİKÓW (24 III)**

Inicjatywa obchodów tego dnia została podjęta we Włoszech w 1993 r., a dzisiaj podejmowana jest na różnych kontynentach. Podejmujemy ją również w Polsce w dniu 24 marca, zwłaszcza w naszej diecezji, która szczyti się czterema misjonarzami-męczennikami.

Nie zapomnijmy o błogosławionym Zbigniewie – męczenniku z Peru i wykorzystajmy materiał o jego życiu i męczeństwie (był publikowany w 4 numerze naszego kwartalnika w 2015 r. i rozesłany do każdej parafii pocztą mejlową), zwłaszcza jeśli nie był jeszcze wykorzystany. Polecamy ciągle inscenizację o bł. ojcu Zbigniewie Strzałkowskim (patrz GE 1/2006) oraz o ks. Janie Czubie (dostępna w biurze). Dostępne są również książki o naszych męczennikach.

### **FILM I KSIĄŻKI O KSIĘDZU JANIE CZUBIE**

Film o tarnowskim misjonarzu męczenniku ks. Janie Czubie, który powstał staraniem Dzieła Misyjnego Diecezji Tarnowskiej, został dostarczony do każdej parafii w roku 2015. Pomyślmy, aby jego projekcja, w perspektywie 25-lecia śmierci naszego męczennika, trafiła do szkół, sal parafialnych czy nawet kościołów.

Książki o naszym misjonarzu męczenniku: *Zostaję na miejscu do końca* i *Miłość przypieczętowana krwią*, są dostępne w postaci już trzeciego i drugiego wydania. Proponujemy ich lekturę naszym parafianom.

### **MISYJNY KRZYŻ NA DROGĘ**

W naszym biurze jest możliwość zakupienia krzyży dla bierzmowanych. Jest to forma wsparcia dla misji w ramach Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła, czyli na utrzymanie kleryków formujących się na terenach misyjnych.

Zachęcamy też do przysyłania zdjęć z wręczenia misyjnych krzyży podczas bierzmowania – będzie to świadectwo i forma aktywizująca innych do wspierania ewangelizacji.

Więcej informacji o akcji i materiałach (katecheza dla kandydatów do bierzmowania, a także program formacji// na cały rok) znajduje się na stronie: <https://pdpa.missio.org.pl/adomis/krzyzyk-z-katecheza>

## SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI .....	3
MISJE W ARTYKUŁACH .....	5
Złoty jubileusz świętowany w Kościele kongijskim .....	5
MISJONARZE PISZĄ .....	14
List ks. Bogdana Piotrowskiego z Republiki Konga .....	14
List ks. Stanisława Worwy z Czadu.....	15
List ks. Pawła Turka z Republiki Środkowoafrykańskiej .....	17
List ks. Henryka Chlipały z Peru .....	20
List p. Stanisława Bednarza z Republiki Środkowoafrykańskiej .....	22
PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE .....	31
Papieskie Dzieła Misyjne (PDM) w diecezji tarnowskiej w roku 2022 .....	31
Parafie diecezji tarnowskiej z PDMD .....	33
DZIEŁO MISYJNE DIECEZJI TARNOWSKIEJ .....	34
25 lat niezastąpionej roli w Kościele i społeczeństwie (2) .....	34
Mibu ntuku mitano .....	40
Kalendarium misyjne diecezji – 2022 .....	41
MISJE W ŚWIECIE .....	45
Republika Środkowafrykańska .....	45
MISJE W CYFRACH .....	46
Obecność tarnowskich misjonarzy w Republice Konga (1973-2023) .....	46
INFORMACJE .....	47
Dzień misjonarzy męczenników (24 III) .....	47
Film i książki o księdzu Janie Czubie .....	47
Misyjny krzyż na drogę .....	47